Nr 73. Kraków, 30 Marca — Czwartek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi** i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Botter & Com.

Kraków 29 marca.

Rada szkolna krajowa wygotowała sprawozdanie do Sejmu o stanie szkół w kraju naszym. Sprawozdanie to nasuwa następujących kilka uwag:

Rada szkolna krajowa przedłożyła Sejmowi sprawozdanie o dokonywującej się reorganizacyi szkół ludowych, ustawą z d. 2 maja 1873 r. wskazanej. Rozwój szkół ludowych jest dla kraju rzeczą bardzo ważną, dla tego mamy sobie za obowiązek objawić nasze zapatrywanie w kwestyi sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej poruszonej, a to tem więcej, że sprawa ta, jak to ze sprawozdania wypływa, nie znajduje się na drodze do pomyślnego rezultatu wiodącej. Z sprawozdania tego, dwie przedewszystkiem nateraz podniesiemy okoliczności, nad któremi zastanowić się wypada, bo od nich jedynie zależy prawidłowy rozwój szkół w kraju. Okolicznościami temi są: 1) niedostateczna liczba szkół; 2) brak nawet dla tej szczupłej liczby szkół uzdolnionych nauczycieli. Co do pierwszego, Rada szkolna krajowa wyraźnie i bez ogródki wyznaje, że niepodobną jest rzeczą nateraz, a my dodamy, że długie lata również trwać będzie owo niepodobieństwo wprowadzenia w wykonanie art. I ustawy szkolnej krajowej z d. 2 marca 1873, tj. zakładania szkół nowych wszędzie, gdzie jest 40 dzieci w wieku szkolnym, a w półmilowym okręgu nie ma szkoły ludowej, ponieważ pomnażałoby się przez to tylko liczbę szkół nieczynnych, a zatem takich, które figurują w wykazach, w rzeczywistości zaś nie istnieją, skoro się w nich nauka nie odbywa. Faktem więc jest, że art. I wspomnionej ustawy nateraz jest niewykonalny i słusznie czyni Rada szkolna krajowa, iż na dziś działalność swoję ograniczyła jedynie do zorganizowania tych szkół, które już istnieją. W dalszym jednakże ciągu swej działalności nie może spuszczać z oka sprawy pomnożenia szkół zakładaniem nowych w miejscowościach, gdzie takowe okażą się niezbędnemi. Dotychczas, jak sprawozdanie opiewa, zorganizowano ogółem szkół 3085. Liczba ta ani w przybliżeniu potrzebom kraju zadosyć nie czyni, bo, jakeśmy to niedawno urzędowemi datami statystycznemi udowodnili, w samym np. okręgu krakowskim zamiejskim, mimo przeprowadzonej organizacyi, przeszło 20,000 dzieci pozbawionych jest możności korzystania z dobrodziejstwa oświaty ludowej z tej prostej przyczyny, że odnośne gminy albo niedostateczne, albo wcale żadnych szkół nie posiadają. Taki stosunek mniej więcej jest w całym kraju. Trudno się łudzić, że się to złe wkrótce skończy. Niedostatek pojedynczych gmin, jest główną i najważniejszą zaporą do rozwoju szkół. Większa bowiem część niezorganizowanych szkół ma tak niedostateczną dotacyę, że, jak twierdzi Rada szkolna krajowa, chcąc je zorganizować, należałoby fundusz szkolny krajowy bardzo obciążyć, ponieważ musianoby na same płace nauczycielskie dawać $^3/_4$, $^4/_5$ i $^5/_6$ systemizowanej ustawą płacy. Prawda, że ztąd spłynie wielki ciężar na fundusz krajowy, ależ sądzimy, że inaczej być nie może. Gminy niezamożne wnosząc ustawą przepisany 12% podatków bezpośrednich, obowiązkom na siebie włożonym zadosyć uczyniły, a jeżeli jednak i to nie wystarcza, czyż takie gminy dla tego że biedne, mają być jeszcze pozbawione dobrodziejstwa oświaty? Rzeczą kraju przedewszystkiem jest dbać o to, aby każdemu dziecku daną była sposobność do oświecenia się elementarnego, kraj więc winien wynaleźć fundusze na założenie szkoły nawet w takich miejscowościach, gdzie niezamożność gminy na szkółkę zdobyć się nie dozwala, albo inaczej zasada: „Wykształcenie ludowe ma być wszystkim obywatelom kraju przystępne", zostanie tylko czczym frazesem.

Smutniej jeszcze przedstawia się druga okoliczność, przywiedziona w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, a na którą zamierzyliśmy zwrócić uwagę, to jest: brak nauczycieli. Nic nie pomogą choćby najhojniejsze ofiary materyalne tak pojedynczych gmin, jak i kraju całego, łożone na zakładanie i uposażenie szkół nowych, jeżeli do tak urządzonych szkół nie będziemy posiadać uzdolnionych nauczycieli. Rada szkolna krajowa tymczasem w sprawozdaniu wykazuje, iż chcąc wszystkie posady w zreorganizowanych już szkołach zapełnić, potrzeba 3085 nauczycieli i nauczycielek, którzy mogą się wykazać przepisaną w ustawie szkolnej z 14go maja 1869 r. kwalifikacyą nauczycielską. Wszystkich zaś nauczycieli i nauczycielek kwalifikowanych było z końcem upłynionego roku szkolnego tylko 2040, a między nimi nie mało takich, którzy nie uzyskali pełnej kwalifikacyi i dla tego w myśl najnowszego rozporządzenia ministra wyznań i oświecenia, winni ją w oznaczonym terminie uzupełnić, albo ustąpić z zajmowanych posad, a nawet z zawodu nauczycielskiego. Tym sposobem nieznaczna i tak liczba nauczycieli uszczupli się o wiele. Widzimy z tego ze smutkiem, że nie marząc już o dalszem urządzaniu nowych szkół, brakuje nawet do dawniej istniejących, a dziś zorganizowanych przeszło 1000 nauczycieli ukwalifikowanych! Otóż, tu jest punkt ciężkości i najważniejsza zapora w rozwoju oświaty ludowej w kraju, i na ten punkt przedewszystkiem kraj i jego reprezentacya całą baczność zwrócić winny, jeżeli im sprawa oświaty rzeczywiście leży na sercu; gdyż trzeba koniecznie wynaleźć sposoby rychłego pomnożenia liczby nauczycieli, bo inaczej całe dzieło zamierzonej reformy wychowania ludowego, tak wiele i słusznie zaprzątające umysły dbałych o dobro kraju obywateli, spełznie na niczem.

Chcąc znaleźć środki zaradcze, trzeba przedewszystkiem gruntownie zbadać przyczyny. Pierwszą i główną przyczyną braku nauczycieli jest mały napływ kandydatów do tego zawodu mimo licznych zarządzeń ze strony władz szkolnych, aby ten napływ powiększyć. Drugą niemniej ważną przyczyną jest, dezercya nauczycieli do innych zawodów. Że jest niedostateczna liczba nauczycieli, tośmy wykazali, że Rada szkolna krajowa uczyniła to, co w zakresie jej działania było możebnem, aby przysporzyć nauczycieli ludowych i to przyznać musimy, jakkolwiek jest pewnem, że ta działalność jak dotąd pożądanego nie osiągła skutku. Otwarto wprawdzie w całym kraju seminarya nauczycielskie, uposażono je w najdzielniejsze siły pedagogiczne i zaopatrzono w znaczną ilość stypendyów, nie na wiele się to jednak przydało, bo widzimy, że seminarya, jeżeli już nie świecą zupełnemi pustkami, głównie z powodu owych licznych stypendyów uczniom na czas nauki udzielanych, to jednak jest w nich bardzo przestrono, mimo, że dyrekcye bez wyboru i skrupułu przyjmują zgłaszające się indywidua nawet w każdej porze roku szkolnego. Głośne naprzykład seminaryum nasze w Krakowie nie doszło dotąd, mimo zaprowadzonego kursu przygotowawczego, do skromnej liczby 100 uczniów w 4ch klasach, i nie wydaje rocznie nad 10 ukończonych seminarzystów. Nie lepszy stosunek jest w innych seminaryach. Tym sposobem szczupła liczba przybywających nauczycieli zaledwie wystarczy na uzupełnienie ubytków między nauczycielstwem wśród roku powstałych i nie przyczyni się zupełnie do pomnożenia w tej mierze liczby nauczycieli, iżby na razie choć tylko zorganizowane szkoły miano kim obsadzić, nie mówiąc już zupełnie o zakładaniu nowych. A przytoczyć trzeba jeszcze i tę okoliczność, że wielu z młodzieży wykształciwszy się w seminaryach nauczycielskich przechodzi wprost do innych zawodów, jak c. k. urzędów, kolei, handlu i t. p. i uszczupla już i tak nieznaczną garstkę nowych nauczycieli; jak nie rzadkie są i takie przykłady, gdzie i nauczyciele, od lat wielu w tym zawodzie pracujący, porzucali szkołę, udając się do innego korzystniejszego zawodu. Przyczyna jest więc łatwa do odgadnięcia. Oto mówiąc otwarcie, leży ona w tem, że zawód nauczyciela ludowego tak przed organizacyą, jak i po organizacyi nie przedstawia najmniejszych widoków do dostatecznego utrzymania i zaspokojenia potrzeb własnych, a w danym razie i familii. Nie łudźmy się, że ustawa szkolna krajowa w tym względzie sprawę posunęła naprzód. Kto nie patrzy na rzeczy zbyt różowo, ten zaraz dostrzeże, że dziś los nauczyciela ludowego jest również, a w danych warunkach kto wie, czy nie bardziej opłakany niż przedtem. Nauczyciel ludowy przed wprowadzeniem ustawy z dnia 2 maja 1873 r. wprawdzie o wiele mniejszą pobierał płacę, niż nowa ustawa wyznacza, lecz za to miał dozwolone wykonywanie równocześnie niektórych czynności, które jego byt materyalny znacznie polepszały, i tak, bywał zarazem organistą lub diakiem, pisarzem gminnym, udzielał korepetycyj szkolnych i t. p. Ustawa szkolna — zresztą bardzo słusznie — zabroniła kumulowania jakichkolwiek czynności z obowiązkami nauczyciela, ale też i tym sposobem obcięła wszelkie źródła pobocznych, często znaczniejszych, niż sama nauczycielska płaca, dochodów. Natomiast jednak nie postawiła nawet takiej płacy, którąby dawniejsze dochody nauczyciela wyrównywała, nie mówiąc o płacy stawiającej nauczyciela w możności dostatecznego i odpowiedniego swemu stanowi zaspokojenia potrzeb, choć to wyraźnie ustawa zasadnicza państwowa z d. 14 maja 1869 r. w §. 55. zastrzegła, gdzie jest powiedziane: „Najniższa płaca, po niżej której żadna gmina iść nie może, winna być tak wymierzoną, aby nauczyciele rzeczywiści i nauczyciele młodsi, wolni od wszelkich szkodliwych zajęć pobocznych, wszystkie swe siły zawodowi poświęcić, a pierwsi (naucz. rzeczywiści) nadto i rodzinę stósownie do miejscowych stosunków utrzymać byli w stanie". Jeżeli która ustawa krajowa, to niezawodnie nasza najdalej stoi od owej ustawą zasadniczą nakazanej miary uposażenia nauczycieli. Przejrzyjmy tylko cyfry uposażenia w innych krajach koronnych, a przekonamy się o tem natychmiast. Uboższa o wiele od Galicyi Dalmacya ustanowiła jednak najniższą płacę na 350 zł.; inne kraje nie idą poniżej kwoty 400 zł., a niektóre przyjęły znacznie wyższe kwoty, jako minimalną płacę nauczyciela ludowego. Tymczasem ustawa nasza określa jako najniższą płacę nauczyciela rzeczywistego 300 zł., a nauczyciela młodszego od 200—250 zł. Czy za takie wynagrodzenie możebną jest rzeczą, choćby najnędzniej żyjąc, zaspokoić swoje i rodziny potrzeby? Czy tak uposażony nauczyciel będzie mógł wobec samych nawet uczniów swoich godnie reprezentować szanowne swoje stanowisko, co jest przecież ważnym bardzo warunkiem wychowawczym? Trzeba wiele fantazyi, aby coś podobnego utrzymać, a nie małej sztuki, aby praktycznie dowieść! Nie kusimy się o porównanie tych płac z płacami najniższych urzędników, z płacami dyurnistów, a nawet sług rządowych, ale porównajmy je z wynagrodzeniem prostego wyrobnika, który przecież dziennie 1 złr. zarabia bardzo snadnie, choć nie potrzebował na wyuczenie się swego zatrudnienia łożyć kilkunastu lat pracy i kapitału, a przecież zawód jego przynosi mu w każdym razie więcej, niż płaca rzeczywistego nauczyciela, — porównajmy te kwoty, a przekonamy się, że nikt tak nędznie nie bywa wynagradzany, nawet najprostszy robotnik, jak nauczyciel ludowy, od którego się wymaga fachowego wykształcenia i niezmorowanej gorliwości, obok wielu innych cnót i zalet w wypełnianiu tak ważnego obowiązku, jak kształcenie i wychowywanie całych pokoleń!

Obok tak niskiego uposażenia płac nauczycieli przyjęła nadto ustawa krajowa w art. 11 (o pracach nauczycieli) bardzo błędną zasadę wymiaru wysokości płac według miejscowej ludności. Stosunek ludności bowiem nie może być miarą drogości lub taniości środków do życia, a to tylko, nie co innego winno w sprawie oznaczenia wysokości płacy rozstrzygać, jak to bardzo trafnie określał projekt rządowy do ustawy regulującej stosunki prawne nauczycieli z r. 1869, gdzie w §. 21 wyraźnie jest powiedziane: „W celu obmyślenia kwoty, która ma być przywiązaną do każdej posady nauczycielskiej, dzielą się gminy szkolne według cen przeciętnych najważniejszych potrzeb życia i innych miejscowych stosunków na cztery klasy" Błędne rozkwalifikowanie płac według ludności już dzisiaj w praktyce najsmutniejsze wykazuje skutki. Nauczyciele w miejscowościach o miedzę n. p. od wielkich miast położonych, zmuszeni zakupywać środki do życia po tych samych cenach co i w przyległem mieście, ograniczani są według brzmienia ustawy na minimalną płacę z tej prostej przyczyny, że gmina przylegająca do miasta ma ludność nie przechodzącą 2,000 mieszkańców. A przecież, każdy to przyzna, jest to czystą niesprawiedliwością! Sprawa ta tak dotkliwie dolega nauczycieli, że zmuszeni byli udać się do sejmu z przedstawieniem swej krzywdy, a jak wiemy *Rector magnificus* uniw. jagiell. Dr Zoll wziął na siebie obowiązek przedstawienia i popierania tej słusznej sprawy.

Równą niesłusznością nacechowany jest art 12. wspomnionej ustawy, mieszczący niejako skromną zachętę w formie dodatku pięcioletniego, mającego się przyznawać nauczycielom co pięć lat w nagrodę za nienaganną i gorliwą służbę. Zachęta owa w obec końcowego ustępu powołanego artykułu, przyznającego nauczycielom przed organizacyą stale zamianowanym ten dodatek dopiero po pietnastu latach służby na stałej posadzie, jest gorzką ironią dla tych wytrwałych pracowników, którzy w nadziei lepszej przyszłości długie lata o chłodzie i głodzie pracując, nie odbiegali sprawy, której służyli, a zarazem napawa smutnem przekonaniem i niepomału zraża tych, którzyby mieli zamiar poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, bo im w rażący sposób stawia przed oczy, jak się lekceważy długie lata mozolnej pracy w tym zawodzie spędzone! Krzywdzący ten artykuł już po raz drugi jest przedmiotem rozpraw sejmowych. Podjął tę sprawę na obecnej sesyi poseł Spławiński, a godną byłoby rzeczą sejmu, aby nim w innych punktach ustawa szkolna pożądanej dozna zmiany, w tym przynajniej, na zupełnej niesłuszności opartym art. 12 została zgodnie z poczuciem prostej sprawiedliwości zniesioną.

Wobec tak iluzorycznych korzyści materyalnych, jakie nauczycielom ludowym ustawa z d. 2 maja r. 1873 przyniosła, urosły zato wymagania do niezmiernej wysokości. Przed organizacyą, jak powiedzieliśmy, nędznie wynagradzono nauczyciela ludowego, ale też i przyznać musimy, wymagania nie były przesadne i do wynagrodzenia mniej więcej zastosowane. Dziś polepszenie płacy, wobec tego cośmy przytoczyli, nie może być uważane za rzeczywiste, lecz tylko pozorne, ale za to plan normalny, który poszedł w ślad za ustawą kraj. przyniósł ze sobą tyle wymagań, że się prawdziwie zdumiewać przychodzi nad śmiałem przypuszczeniem, iż się za tak nędzne wynagrodzenie, znajdą takie uniwersalne geniusze, z których każdy pojedynczy obok teoretycznego wykształcenia we wszystkich kierunkach i znajomości wszechstronnych metod udzielania tych nauk, posiadać będzie nadto w równej mierze wrodzone talenta, jak dar do muzyki, śpiewu, rysunków, gimnastyki, słowem będzie encyklopedystą! Nie możemy zaprzeczyć, że jest jakiś przecież rezultat namacalny, jaki nauczycielom organizacya przyniosła, ale tym rezultatem są niestety, nie mające miary wymagania i bezmierne przeciążenie tak dalece, że najgorliwsi upadają pod nienaturalnym ciężarem zawodowej pracy.

Oto sekret, gdzie leży przyczyna małego napływu młodzieży do zawodu nauczycielskiego, a w następstwie dotkliwy brak nauczycieli ludowych, i co za tem idzie — próżne szkoły!

Możnaby jeszcze wiele przytoczyć okoliczności, które stanowią ważne bardzo przyczyny małego napływu młodzieży do zawodu nauczycielskiego, nie chcąc się jednak zbytnio rozszerzać, poprzestaniemy na tem, bo sądzimy, że i przytoczone dostatecznie założenie nasze popierają. Wobec tak wykazanego stanu rzeczy nie trudno będzie podać najodpowiedniejsze sposoby rozbudzenia rzeczywistego postępu na drodze rozwoju szkół ludowych. Streścimy je w krótkości. Zakładanie szkół nowych nateraz, wobec tego, cośmy wyżej wykazali, nie miałoby żadnego praktycznego celu, bo cóż pomoże urządzenie szkoły, jeżeli w niej nie będzie miał kto uczyć? Zato całą usilność należy zwrócić ku temu, aby w krótkim czasie przysporzyć jak największą liczbę ukwalifikowanych nauczycieli. Droga ku temu bardzo prosta. Postawmy zawód nauczyciela ludowego na tem stanowisku, jakie mu się tak z natury rzeczy, jak i z mocy ustawy zasadniczej państwowej należy, t. j. dajmy mu takie utrzymanie, aby wolny od pobocznych zatrudnień, przynoszących szkodę jego działalności nauczycielskiej mógł się swobodnie i bez troski oddać szkole. Nauczyciel mogący z pracy swej wyżywić siebie i rodzinę nie będzie szukał ubocznych, często niedogodnych i krzywdzących stan ów zarobków, nie będzie niechętnie i rzemieślniczo pełnił swych obowiązków, ani się oglądał za sposobnością dezercyi ze stanowiska swego do innego zawodu, który mu lepsze zapewnia utrzymanie. Nie będzie potrzeba wtedy namawiać i pociągać złudną obietnicą stypendyjnych zasiłków młodzieży do poświęcenia się temu zawodowi. Próżne dziś, lub tylko na chybił trafił zebraną drużyną różnorodnej młodzieży, nie mającej co z sobą zrobić, zapełnione po części — seminarya nauczycielskie, przepełnią się natenczas i bez łudzących środków w krótkim czasie młodzieżą rzeczywistej wartości tak, że trzeba będzie istniejące zakłady rozszerzać, a nowe tworzyć. To jest jedyna droga, droga szczera i otwarta, którą postępować mamy, jeżeli sprawę oświaty nie półśrodkami, ale gruntownie i z całem poczuciem ważności jej załatwić będziemy chcieli.

Właśnie obradujący Sejm będzie się musiał zastanawiać nad niektóremi wyżej przytoczonemi usterkami ustawy szkolnej krajowej, tutaj powołanej, niechże poprawki, jakie poczyni, wypadną w duchu uwag naszych, bo to jedynie będzie gwarancyą, że sprawa oświaty ludowej tak dobrze, jak wszystkie sprawy dotyczące kraju naszego, reprezentantom sejmu głęboko leży na sercu.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 28 marca.

12te posiedzenie Sejmu krajowego.

Na dzisiejszem posiedzeniu złożono do laski marszałkowskiéj trzy wnioski mianowicie p. Dra Kabata o założenie Wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiéj, wniosek p. Grossa o zmianę normy poboru podatku od wódki i wniosek p. Dra Zolla o uregulowanie rekreacyj szkolnych we wschodniéj i zachodniéj Galicyi.

Przyjęto w trzeciem czytaniu wnioski komisyi głodowéj, sprawozdanie Wydziału krajowego o odstąpieniu gminie m. Sanoka odesłano do komisyi administracyjnéj, poczem przystąpiono do sprawozdania komisyi kultury krajowéj o petycyi gminy Czajkowce w sprawie regulacyi Dniestru.

P. Mikołaj Wolański odczytuje sprawozdanie z którego wyjmujemy co następuje:

W dniu 9 marca b. r. przekazał Wysoki sejm komisyi kultury krajowéj do załatwienia petycyę gminy Czajkowiec w powiecie Rudeńskiem w sprawie regulacyi koryta Dniestru.

W petycyi téj domaga się rzeczona gmina, by Wysoki sejm w uwzględnieniu szkód wyrządzonych przez każdoczesny wylew Dniestru, wyjednał z funduszów państwowych subwencyę na uregulowanie koryta téj rzeki.

Jakkolwiek żądanie to pojedynczéj gminy, przedstawione bez wszelkiego poparcia, uwidocznienia pod względem położenia samego sposobu regulacyi, wreszcie korzyści ztąd wynikających, nie może być przedmiotem, chociażby względnego załatwienia, to jednakowoż komisya widzi się spowodowaną, zwrócić uwagę Wysokiego sejmu na ważność uregulowania koryta Dniestru w ogóle, w szczególności zaś w powiatach Samborskim, Rudeńskim i Drohobyckim, które zarówno pod względem ekonomicznym, jakoteż i sanitarnym wielkiéj jest doniosłości.

Komisya mniema, że sprawa uregulowania koryta Dniestru i wpadających doń mniejszych rzek Błożówki i Strwiąża, do najważniejszych zadań kultury krajowéj zaliczoną być winna.

O ile chodzi o uzyskanie funduszów państwowych na cele osuszenia lub regulacyi rzek, to spodziewać się należy, że ministerstwo rolnictwa w celu podniesienia gospodarstwa krajowego przyjdzie w pomoc większym przedsiębiorstwom melioracyjnym, które jako spółki utworzone na podstawie ustawy wodnéj, lub jako stowarzyszenia prywatne, projekt melioracyi przeprowadzić zamierzają.

Z zaczerpniętych informacyj od Towarzystwa gosp. galicyjskiego przyszła komisya do wiadomości, że już we wrześniu 1874 r. właściciele błót i moczarów położonych nad rzeką Dniestrem, mianowicie: pp. hr. Piotr Komorowski, Celestyn Sozański, Br. Bruchmann, Konstanty Morawski, Józef Bal itd. oświadczyli gotowość podjęcia się melioracyi tych nieużytecznych bagien, skoro inżynier biura melioracyjnego Towarzystwa gosp. gal. zbada takowe i obliczy, jakich nakładów czynność ta wymagać będzie.

Zważywszy więc, że przez osuszenie i odpowiednią melioracyę tych błót wyzyskanoby nietylko łąki i pastwiska, ale wysuszonoby i wyżéj położone łąki i pola w równinie, które z natury bardzo dobre, na szkodliwe wpływy zbytniéj wilgoci są narażone; zważywszy, że uregulowanie koryta rzeki Dniestru usunęłoby tak często powtarzające się wylewy téj rzeki, a tem samem wielkie straty, jakie z tego powodu mieszkańcy okoliczni ponoszą; zważywszy, że przez osuszenie tak znacznéj przestrzeni błót z pokładem torfowym, przemysł torfowy mógłby się w okolicach tych rozwinąć, a przy robotach tych ludność biedna miałaby zarobek; zważywszy, że usunięcie szkodliwych wyziewów powstających ze zbytniéj wilgoci, do polepszenia się zdrowotnych stosunków okolicy wielceby się przyczyniło; zważywszy, że osuszenie błót i bagien przyczyni się stanowczo do podniesienia hodowli bydła, głównie przez ztąd wynikającą zmianę w jakości paszy; zważywszy wreszcie, że zwiększona w skutek tego siła produkcyjna i siła podatkowa ludności znaczniebyby się podniosła, Komisya wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawę uregulowaia koryta Dniestru i wpadających doń rzek Błożówki i Strwiąża zbadał, na podstawie reskryptu wys. ministerstwa rolnictwa z d. 20 maja 1872 r. do L. 4632 rokowania co do uzyskania subwencyi państwowéj na te cele przedsięwziął, i wynik swych czynności przedłożył przyszłemu sejmowi.

Z powodu tych wniosków dłuższa rozwinęła się dyskusya, w któréj zabierali głos pp. Gross, Golejewski, Abrahamowicz, Skrzyński, Serwatowski, Grocholski, Popiel Michał, a któréj ostatecznym rezultatem było, że wszystkie wnioski odesłano napowrót do komisyi do zbadania.

Nastąpiły referaty o petycyach.

Prośbę Maryi Kochańskiej o subwencyę na cele wykształcenia się w muzyce odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, po dłuższej dyskusyi. Nad prośbą zakładu ochrony zaniedbanych chłopców im. św. Józefa w Krakowie komisya wnosi przejście do porządku dziennego, ponieważ fundusz krajowy nie może wspierać wszystkich zakładów prywatnych, choćby pożytecznych, a wspierać jeden a odmawiać drugim byłoby niesłusznością. Po wymownem przedstawieniu p. Weigla, który wykazywał, że zakład ten jest nadzwyczajnie pożytecznym a w razie zwinięcia go wynikłaby szkoda dla naszego społeczeństwa i dla funduszu krajowego, któryby musiał ponosić koszta utrzymania chłopców w zakładach poprawczych, i po ożywionej dyskusyi, w której p. Zyblikiewicz popierał p. Weigla, udzielono temu zakładowi subwencyę 1,000 złr; prośbę zaś pp. Kanoniczek w Krakowie o udzielenie subwencyi na szkołę dziewcząt odstąpiono, po przemówieniu zalecającem pp. Majera i Weigla, Radzie szkolnej do uwzględnienia.

Już podczas dyskusyi o ostatniej petycyi można było spostrzedz pewien ruch w obozie Świętojurskim. Posłowie tego stronnictwa powstali ze swych ławek i krążyli w głębi sali obok drzwi wchodowych. Nie było to gotowanie się do walki lecz odwrót, bo gdy Marszałek zapowiedział obrady nad dalszą petycyą a sprawozdawca p. Szeptycki, z trybuny odczytał: „Petycya komitetu zawiązanego w celu niesienia pomocy kapłanom gr. kat. z dyecezyi chełmskiej, już Świętojurców w sali nie było, a z ich partyi pozostali tylko: X. Zakliński i Biłous.

Komisya, podobnie jak zeszłego roku, wniosła, aby udzielono komitetowi zapomogę w celu powyższym 3,000 złr.

Tu zabrał głos p. X. Zakliński i zastrzegłszy się, że nie mówi w niczyjem imieniu, jak tylko w swojem, tudzież, że nie jest bynajmniej przeciwny w zasadzie przyjścia w pomoc nieszczęśliwym księżom, wytyka „nieregularność" komisyi z powodu, że takowa nie podaje, komu zapomoga powinna być udzielona. Mowca począł czytać jakiś konsystorski wykaz, tych księży chełmskich, którzy już są zaopatrzeni, mając posady rozmaite. Komisya tedy zdaniem mowcy powinna była wymienić tych księży, którym zapomoga będzie daną. Gdyby to była uczyniła, mowca byłby głosował za zapomogą, lecz tak „na wiatr" nie może. Odczytuje dalej jakieś pismo prezydyum Namiestnictwa, w którem takowe oznajmia konsystarzowi jakiemuś, że przez ambasadę rosyjską otrzymało dla kilku księży emigrantów wexle po 9 funt. sterl. Widać tedy ztąd, zdaniem mowcy, że niektórych sam rząd rosyjski wspiera. Możeby zresztą rząd dał w tym celu jakie kwoty, bo ma wyznaczony fundusz na zapomogi dla księży. Mowca zaleca też składki prywatne. Nie występuje mowca przeciw samemu wnioskowi komisyi, lecz przeciwko jej sposobowi traktowania rzeczy.

P. Biłous z ostatniej ławki poczyna pomału wygłaszać w imieniu swoich nieobecnych politycznych przyjaciół deklaracyę, że z tych samych powodów, o których mówił X. Zakliński, (a które mowca powtarza z rozwlekłością, wystawiającą cierpliwość Izby na surową próbę), tudzież z powodu, że nędza w kraju, niemoże zgodzić się z wnioskiem komisyi i wnosi, przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego. (*Huczne brawa ironiczne*).

Po uciszeniu się gwaru zabiera głos p. Dunajewski. Niechce on badać tej sprzeczności, która tkwi w oświadczeniu X. Zaklińskiego, że lubo zgadza się, aby przyjść w pomoc Unitom wygnanym, niezgadza się z wnioskiem komisyi, nie dochodzi tej sprzeczności między wewnętrznem przekonaniem, a zewnętrznem głosowaniem, lecz odpowiada mu dla tego, aby jego wywody nie pozostały bez odpowiedzi. P. Zakliński wiedzieć powinien, że owe pół miliona, jakie rząd ma wyznaczone, nie mogą być użyte dla Unitów Chełmskich, gdyż przeznaczone są te fundusze dla księży tutejszych, którzy mają niedostateczną dotacyę, a pełnią urząd.

Już wzgląd na kolegów, pewne względy delikatności powinny były wstrzymać mówcę od czytania nazwisk. Co się tyczy reskryptu odczytanego, to mowa w nim o zakonnikach zniesionych w Rosyi klasztorów, którym rząd rosyjski wyznaczył drobne wsparcie. Tu zaś idzie o kapłanów, dla których — jak to X. Zakliński twierdzi — miejsca nie ma w Rosyi. Ale miejsce tam jest, wszak ztąd tam idą księża (*oklaski*), lecz nie dla tych, którzy ztamtąd przyszli, którym sumienie nie pozwoliło pozostać na miejscu. Gdyby tylko o miejsce szło — o pieniądze, czy potrzebywaliby się ci ludzie udawać do nas o zapomogę? Odwoływa się X. Zakliński do składek prywatnych. Pod tym względem zarzutu nam robić nie może, bo jeżeli co, to ofiarność przyznać nam musi. Lecz nam nie o to idzie. Nam idzie o zamanifestowanie uczuć religijnych tego kraju, nam idzie o to, aby kraj, aby jego reprezentacya przyszła im w pomoc. Jeśli nie może się to stać jednomyślnie, to przynajmniej niechaj zapadnie uchwała większością głosów (*oklaski*).

Pp. Popiel i Chrzanowski zrzekają się głosu po przemówieniu p. Dunajewskiego.

P. Golejewski tłómaczy dla czego komisya nie przytacza, którym księżom zapomoga ma być udzieloną. Stało się to dla tego, ponieważ komisya ma tylko do czynienia z komitetem, złożonym z ludzi, posiadających zaufanie kraju, którzy będą wiedzieli, komu udzielić zapomogi.

P. X. Zawadowski (Rusin). Nie mogę pojąć, co to znaczy, że moi spółwyznawcy uznają potrzebę przyjścia w pomoc a zaraz dodają do tego swoje „ale." Czy Wy zawsze byliście takimi Rusinami, za jakich tu występujecie? Nie! W stolicy nad Dunajem, czy niegłosowaliście z tymi, którzy niszczą religię katolicką? (*Huczne oklaski*). Mowca oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem komisyi.

Tu zażądał głosu X. biskup Stupnicki wyznania grecko-katolickiego. W pośród wytężonej uwagi począł mówić: Chodzi tu o danie pomocy księżom, którzy będąc z krwi i kości Rusinami, musieli porzucić swe urzędy. Choć z bólem serca, muszę jednak odeprzeć wywody księdza ruskiego, który wytykał komisyi tak skrupulatnie, że nie wymieniła, którym zapomogę udzielić należy, i nie wykazała, czy wszystkim lub nie. Z tych księży, którzy przybyli do nas, jeżeli który miał jaki majątek, to go utracił. Cóż jest bowiem majątkiem księdza? Dochód z urzędu, kawałka pola, ogrodu. Ale zwracał uwagę mowca poprzedni, że niektórzy mają utrzymanie jako nadzorcy przy gospodarstwie, pomocnicy itp. Czy to jest utrzymanie dla księdza katolickiego? Mówił X. Zakliński, że nie ma miejsca tam dla nich. Nie ma, ale kto je zabrał? Zabrali wiarołomni, łamiący przysięgę kapłani ruscy katolickiej wiary. (*Oklaski*). Jako człowiek nie pochwalałbym tego, ale może i nie całkiem potępiał, gdyż mógłbym sobie tłumaczyć, że nędza ich skłoniła a ludzka natura słaba, że musieli szukać środków, a czy te środki legalne to inna rzecz. To jako człowiek. Lecz jako biskup potępić ich muszę stanowczo.

Każdy katolicki ksiądz przysięga, że się nie wydali z parafii bez pozwolenia. Oni poszli bez pozwolenia— wbrew zakazowi. Nie dość na tem, poszli i tam szerzą schizmę, wyganiają prawdziwych księży katolickich z parafij, którzy muszą szukać wsparcia u nas. Udzielić im to wsparcie jest naszym długiem moralnym i religijnym. (*Oklaski.*)

P. Zakliński żąda głosu.

Głosy: Dyskusya zamknięta, nie pozwolić mówić! Wśród gwaru Marszałek oznajmia, że p. Zakliński ma głos. Kilkakrotnie gwar nie dozwala mówcy rozpocząć. Wreszcie gdy się cokolwiek uciszyło, zwraca się mówca do X. Zawadowskiego i poczyna: „P. Zawadowski, który z taką czułością....“

Gwar i wołanie: Oho! Wezwać do porządku!.... Gdy wreszcie znowu się cokolwiek uciszyło, odpowiada X. Zakliński X. Zawadowskiemu, że skoro nikt nie pociąga go do odpowiedzialności za jego głosowanie, to nie ma on prawa, kogo innego pociągać do odpowiedzialności za głosowanie. Zwracając się do X. Stupnickiego, mówca oświadcza, iż nie wie, czem zasłużył sobie na taką odprawę z jego strony. Wszak nie sprzeciwiał się zapomodze. (Śmiech.) Nie mogę zresztą uznać za stósowne, jeśli biskup ruski w ten sposób występuje przeciw duchowieństwu.“

Tu powstał gwar nie do opisania i oburzenie.

X. Stupnicki zażądawszy głosu do sprostowania faktu, rzekł:

Biorę tu wszystkich panów obecnych na świadków i konstatuję, że mówiłem tylko o tych duchownych, którzy złamali przysięgę!... (Oklaski.)

Przystąpiono wreszcie do głosowania. Najpierw Marszałek podał do głosowania wniosek Biłousa przejścia do porządku dziennego.

Skonstatowano, że za tym wnioskiem nikt nie powstał, bo sam wnioskodawca bezpośrednio przed głosowaniem wyniósł się ze sali.

Następnie wniosek komisyi przyjęto jednogłośnie — gdyż i X. Zakliński za nim głosował.

Przyszłe posiedzenie we czwartek.

Lwów 26 marca.

? Brak należytej organizacyi obozu narodowego w Sejmie jest jak pisałem jedną z głównych przyczyn zastoju najważniejszych i najżywotniejszych spraw krajowych. Rozdział obozu narodowego w kwestyach wielu oddaje bowiem rozstrzygnienie w ręce frakcyi św.-jurskiej i posłów włościańskich.

Potrzeba zorganizowania obozu narodowego występuje zaś w obecnej chwili najwybitniej na jaw, wobec zbliżających się powszechnych wyborów do Sejmu. Nie ma najmniejszej wątpliwości, iż w tych wyborach ponieślibyśmy klęskę, gdyby obóz narodowy, wobec sprężystej i ruchliwej organizacyi i działalności przeciwników, pozostał w dotychczasowym rozstroju i bezczynności.

Są wprawdzie tacy, którzy twierdzą, jakoby solidarna i sprężysta organizacya w obozie narodowym zacierała wszelkie różnice zdań i indywidualne zapatrywania. Obawiają się zatem, ażeby właśnie taka organizacya nie stała się powodem zastoju, i niewywołała braku życia, braku zasadniczych poglądów, i walki o nie.

Obawy te jednak powinny okazać się płonnemi, jeżeli obóz narodowy należycie zorganizowawszy się, z rozwagą i planem z góry powziętym a systematycznie przeprowadzonym, przystąpi do przyszłej kampanii wyborczej.

Pierwszem zadaniem będzie rozdzielić wszystkie okręgi wyborcze na dwie główne kategorye. Odmienną być powinna akcya wyborcza obozu narodowego w okręgach wyborczych, z których niewątpliwie, i z całą pewnością tylko kandydat narodowy wyjść może, a odmienną w takich okręgach wyborczych, w których zachodzi chociażby najlżejsza obawa, ażeby nie wyszedł kandydat nie należący do obozu narodowego.

Dla tego też zadaniem centralnego komitetu wyborczego obozu narodowego być powinno, przejść pojedyńcze okręgi wyborcze, i rozdzielić je na wątpliwe i niewątpliwe.

Po przeprowadzeniu takiego rozdziału okręgów wyborczych, należałoby komitetowi centralnemu ograniczyć działalność swoją głównie do wątpliwych okręgów wyborczych, pozostawiając pojedynczym odcieniom obozu narodowego wolność stawiania i popierania kandydatów ze swego kółka w niewątpliwych okręgach wyborczych. Tym tylko sposobem wstrzymując się od udziału we wszelkich zapasach stronniczych pomiędzy poszczególnemi odcieniami obozu narodowego, zdoła komitet centralny ustrzedz się od cienia sprzyjania więcej jednemu, niż innym stronnictwom, i w ten sposób zająć co do wątpliwych okręgów wyborczych tak poważne stanowisko, iż wszystkie odcienia obozu narodowego popierałyby bezwzględnie działanie jego w wątpliwych okręgach wyborczych.

Działając w taki sposób połączyłby obóz narodowy nieodzowną jedność, solidarność i sprężystość w zagrożonych okręgach wyborczych, z wolnością ścierania się zdań i wyrabiania opinii w takich okręgach wyborczych, w których nie ma niebezpieczeństwa.

Jeżeliby zatem nawet dla uchwalania zasad reformy administracyjnej, niemiało przyjść do należytego zorganizowania obozu narodowego; to zbliżająca się kampania wyborcza zmusza obóz narodowy do przystąpienia nieodzownie do takiej organizacyi.

Jakkolwiek prace komisyi postępują, jednakowoż spodziewać się można, iż Sejm przy końcu obecnej sesyi mniej zarzuconym będzie pracami ważnemi i nagłemi, jak zwyczajnie, a tem samem dostatecznie czasu pozostanie do przeprowadzenia takiej organizacyi obozu narodowego.

Wiedeń 28 marca.

Niezawodnie znane wam już oświadczenie rządu serbskiego, podane przez *Polit. Corresp.* ku uspokojeniu umysłów zaalarmowanych doniesieniami o niedalekiej wojnie serbsko-tureckiej. Tymczasem doniesienia o faktycznym stanie rzeczy tak w Serbii jak na polu powstania w niczem nie dają poznać, jakoby się rzeczy zmieniły w czemkolwiek. Jeżeli sobie dobrze przypominamy, półurzędowe dzienniki od czasu wybuchu na półwyspie Bałkańskim już nieraz obdarzały nas podobnemi zapewnieniami, czy przyrzeczeniami rządu serbskiego. Ale równie często w ślad za niemi goniły znów alarmujące wieści o wojennych symptomatach w Serbii, zaprzeczających owym pokojowym doniesieniom. Ostatnie z nich, wygłoszone dziś z takim naciskiem przez *Polit. Corresp.*, czyni przeto prawie przeciwne wrażenie, niż wywołać miało.

Treść oświadczenia, zupełnie niezdolna wzbudzić w nas wiarę w szczerze pokojowe zamiary ludu serbskiego. Forma oświadczenia dość wyraźnie daje poznać, że poprzedził je rodzaj presyi ze strony mocarstw, które niezawodnie wobec groźnych objawów żądały raz stanowczego oświadczenia. Jakże inaczej rząd serbski mógł odpowiedzieć, jeżeli nie chciał w tej samej chwili wywołać *casum belli*? Lepiej zaś niż wszystkiem innem nacechowany jest ambaras rządu serbskiego tem zbyt już naiwnem usprawiedliwieniem kroków wojskowych, że wymaga ich uzupełnienie zaniedbanej organizacyi wojskowej. Rzecz dziwna, że do zaniedbanej tak długo reorganizacyi rząd serbski bierze się właśnie w tej samej chwili, w której cały świat ma go w podejrzeniu o zamiary wojenne. Przy tem wszystkiem nie trzeba zapominać, że nawet i najrzetelniejsze intencye rządu serbskiego nie są jeszcze gwarancyą pokoju, dopóki ten sam kierunek nie zapanuje u ludu serbskiego. Nadto mimo nieustannego głoszenia, że Rosya popiera wszelkie kroki i identifikuje się z postępowaniem gabinetu wiedeńskiego, przecież jakoś uporczywie panuje pewna nieufność w zamiary rządu petersburskiego. Skoro bowiem wiadomo, jak wielki wpływ ma Rosya na usposobienie Słowian południowych, jak decydującą jest wola Rosyi na Bałkanie, to uderza znowu w oczy jej systematyczne trzymanie się na uboczu, i słusznie też pytają: czemu wobec niezaprzeczenie większego wpływu Rosyi gabinet petersburski nie przoduje w akcyi interwencyjnej, czemu raczej wysuwa naprzód hr. Andrassego?

Tych wszystkich wątpliwości nie usunął jeszcze komunikat wspomniony, a dla tego trudno w nim upatrywać już zwiastuna pokoju. Podczas gdy bowiem ks. Milan widzi potrzebę żalić się i kreślić swe trudne położenie przed Mac-Mahonem, (donosi o tem telegram *Nowéj Pressy*), dzieło pacyfikacyjne na polu powstania napotyka na wielkie trudności. Pełnomocnicy Turcyi wczoraj i dziś odbywali narady w téj mierze z jen. Rodiczem, wszelako skutek ich jeszcze nie znany. W téj chwili chodzi głównie o osiągnięcie zawieszenia broni, czego się domaga przedewszystkiem jen. Rodicz. Turcy zgodziliby się na to, ale żądają tylko, aby im dozwolono w żywność opatrzyć twierdzę Niksicz, obleganą przez powstańców. Ci atoli nie chcą przystać na to, spodziewając się rychłéj kapitulacyi, albowiem twierdza z powodu braku żywności długo utrzymać się nie może. Co się tyczy wychodźców znajdujących się na terytoryum austryackiem, może gładziéj pójdzie sprawa. Donoszą bowiem, że rząd turecki ofiaruje wychodźcom znaczne korzyści, gdy wrócą w strony rodzinne. I tak chcą ich napowrót wprowadzić w posiadanie gospodarstw zajętych przez Turków, odbudować im kosztem rządu domy zwalone, opatrzyć ich aż do jesieni w zboże i uwolnić na rok czy dwa od podatków i dziesięciny.

Rzym 24 marca.

P. Depretis stoi już na czele nowego gabinetu i nawet przyznać trzeba, że prędko potrafił utworzyć ministeryum, ale położenie jest tak niezwykłe i dziwne, że niemal wszyscy pytają się: co to z tego będzie? Jutro już może nowe ministeryum ukaże się w Izbie, w poniedziałek na seryo rozpocznie swe rządy. Ale po tem? Lewica musi także być w kłopocie; dawno pragnęła władzy, dawno o nią walczyła, ale obejmuje ją w warunkach bardzo dla siebie niekorzystnych i jeżeli nie chce upaść za kilka tygodni, musi dziwnie oględnie postępować. *Consorteria* nie oszczędzi jej zasadzek, ani też nie ominie chwili sposobnej do wywołania nadużyć, a jeżeli Cola Rienzi byłby pewno, za naszych czasów panowania parlamentów, zasiadł na ławach lewicy, to Messer Nicolo Machiavelli, niewątpliwie należałby do rządowego stronnictwa.

Złym znakiem dla lewicy, że ani frakcya toskańska, ani członkowie dwóch środków Izby nie chcieli brać udziału w nowym gabinecie. Peruzzi dał swe rady nowemu prezesowi, prawdopodobnie nawet zapewnił sobie moralne wynagrodzenie za upadek p. Minghetego, ale czynnie działać sam nie chciał. Correnti obiecał poparcie, ale odmówił ministeryalnej teki. Nowy gabinet należy do lewicy czystej krwi, ale główne osobistości nie wzbudzają zaufania nawet w kołach liberalnych. Niezaprzeczenie tylko, nowy gabinet ma charakter pruski, a co gorzej bardzo stanowczo nieprzyjazny Kościołowi. Trzej deputowani, którzy w przeszłym roku podnieśli w maju pamiętną burzę w Izbie z powodu polityki kościelnej, należą do składu rządu. Pp. Mancini, La Porta Nicotera są bardzo smutnym symptomem.

W kołach dyplomatycznych z wielkim niepokojem wyczekują nowego programu. W stronnictwie *Consorteryi* panuje przekonanie, że gabinet z takich elementów złożony nie utrzyma się długo. Dzisiaj słyszałem jednego z dawnych prezesów Senatu: „za dni czterdzieści będziemy znowu u władzy i wtedy na dobre“. Rzecz jest możebna, jeżeli gabinet od samego początku popełni błędy, ale jeżeli spokojnie i z umiarkowaniem dokończy tegorocznej sesyi, i zamknie w maju Izby, to do października będzie miał zupełnie ręce wolne i nowe może rozpisać wybory. Już dzisiaj ruch prefektów i wyższych urzędników politycznych rozpoczął się, a za trzy lub cztery miesiące przy pomocy skarbu i centralizacyi gabinet może być pewien większości w nowej Izbie. W kraju wiadomość o przyjściu do władzy lewicy, wzniecіła chwilowo obawy, ale podobno Królestwo będzie miało nowe ministeryum skarbu, obok ministerstwa finansów, a ministrem Crispi. To bardzo wiele rzeczy wytłómaczy i ułagodzi.

Londyn 24 marca.

W téj chwili postanowiono, że lord Derby towarzyszyć ma królowéj w jéj ewentualnéj podróży do Niemiec. Szlachetny lord będzie więc musiał dać przez jakiś czas pokój swoim obowiązkom urzędowym.

Raport p. Cave złożony rządowi angielskiemu w sprawie finansów egipskich oddany jest obecnie do druku; jest on w téj chwili w rękach głównych członków rządu. Przedmiot ten poddany zostanie pod dyskusyę na najbliższem zebraniu rady ministrów. Wspomniony raport jest zadawalający, co się tyczy położenia i przyszłości skarbu egipskiego; lecz mówią, że rząd Chedywa odrzuca zalecenia, któremi p. Cave raport swój zamyka, a które, jak się zdaje, są waryantem planu sir George Elliota. Plan ten jest tak obszerny i tak hazardowny, że rząd angielski przyjąć go tylko może z wielką ostrożnością.

Usposobienie dzienników indyjskich w języku miejscowym redagowanych, które ostatnia przywiozła poczta, dostatecznie dowodzi, że bil o tytułach królewskich nie był w ogóle do smaku opinii indyjskiéj. Utworzenie cesarstwa indyjskiego zmniejszy godność i wpływ książąt miejcowych. Jeden z dzienników żąda, aby jeżeli Indye zróść się mają z W. Brytanią, posiadały przynajmniéj jak reszta państwa korzyści rządu konstytucyjnego i aby mogły posyłać swych reprezentantów do parlamentu angielskiego lub mieć osobny parlament. Niektóre dzienniki miejscowe wyrażają się nawet gwałtownie i z wszelką swobodą. Co do dzienników angielskich wychodzących w Indyach, krytykują one bil lub przynajmniéj zimno go przyjmują.

Hr. Russel otrzymał drogą sądową wiadomość, że dwoje dzieci, jakie pozostawił syn jego śp. wicehr. Amberley, zostaną oddane po jego opiekę. Opiekunem jakiego w testamencie wyznaczył ojciec, był p. Spalding, który miał wychowywać te sieroty według planu i systemu wicehrabiego Amberley, który był wolnomyślącym równie jak żona jego, i który chciał być pogrzebanym cywilnie, jak się to zresztą stało z lady Amberley. P. Spalding nie chciał zobowiązać się do wychowywania religijnego według jednéj z form uznanych religii chrześciańskiéj, dzieci przeto oddane zostały dziadowi. Orzeczenie to uwydatniło mało znany punkt prawny ustawy angielskiéj, która obowiązkowem czyni wychowanie religijne jakiegobądź wyznania.

Nadto lord Russel wszedł w posiadanie rękopisów zmarłego. Jeden z nich był drukowany i miał właśnie być ogłoszonym. Książka ta wyłuszczała błędy lorda Amberley w materyi religijnéj; cofnięto ją z obiegu.

Zwłoki lorda Amberley, jego żony i jednego z ich dzieci, które pochowane były bez żadnego obrzędu religijnego w Ravenscroft z rozkazu lorda Russela, zwłoki te zostały wydobyte i przeniesione do grobów rodzinnych Russelów w Obern Abbey. Uczynionem to zostało na żądanie hrabiny Russel.

Bukarest 21 marca.

Kryzys, która od dwóch i pół miesiąca była stanem nieustającym, doczekała się wreszcie częściowego rozwiązania wskutek rozpuszczenia senatu. — Wiadomo teraz, że p. Kantakuzen, były minister finansów, przedłożył był kolegom w miesiącu listopadzie pogląd na finansowy stan kraju, który przedstawiał rzecz po prawdzie i kończył się niedoborem w budżecie na r. 1877 w ilości 30 milionów. Zdaje się jednak, że rada ministrów uważała za stósowną nie wyjawiać wówczas prawdy, oddając się zbytnie nadziejom co do przyszłych dochodów. To też mowa księcia, miana w kilka dni później na zagajenie sejmu, wspomniała o niedoborze 7-milionowym, a fakt, że mowa tronowa była kontrasygnowana przez tego samego ministra, który spisał był pogląd, nie może służyć za dowód na korzyść tutejszych mężów politycznych. Gdy następnie p. Kantakuzen się usunął, aby porówno z p. Boeresko przejść do opozycyi przeciw rządowi, któremu służył był przez lat pięć, następca jego p. Strat, stwierdziwszy sumienną pracą ten sam niedobór 30-milionowy, domagał się, popierany przez nowego ministra oświecenia p. Karpa, aby przedstawiono krajowi rzecz po prawdzie, i utrzymywał, że koniecznie trzeba zaciągnąć pożyczkę dla pokrycia niedoboru. Wniesiono tedy na sejm projekt ustawy pozwalającej rządowi zaciągnąć pożyczkę w ilości 30 milionów. Sprawiło to na Izbie wielkie wrażenie, bo ministerstwo samo przyznawało, że twierdzenia opozycyi, które rząd uważał dotychczas za potwarz, są prawdziwe. Napróżno p. Majoresko, były minister oświecenia i jeden z najlepszych w Rumunii mówców, podjął się obrony kolegów (przykład, który pp. Boeresko i Kantakuzen powinni byli naśladować), napróżno silił się dowieść, że przyznawać się do niedoboru nie znaczy bynajmniej przyznawać, iżby on pochodził z roztrwonienia grosza publicznego, jak to twierdziła opozycya, i że nie trzeba szukać innej przyczyny tego zjawiska, bo dostatecznie ono tłómaczy się nieurodzajami lat ostatnich i wielkiemi robotami.

Wymowa jego na nic się nie przydała, a prezes Izby książę Dymitr Gika, który od dawna aspiruje do krzesła prezydyalnego w ministerstwie, lubo należy do stronnictwa zachowawczego i był zawsze szczerze popierany przez p. Catargi, uznał tę chwilę za sposobną, by spalić za sobą okręty, co uczynił, podając się do dymisyi pod pozorem, że nie radzono się go w przedmiocie wniesienia projektu ustawy. Pan Catargi prosił go tedy, aby cofnął swą dymisyę; on zaś obstawał przy swojem; wtedy rząd wskazał wiceprezesa p. Brailoja jako swego kandydata na prezesostwo i oświadczył jednocześnie, że poczytałby ponowny wybór księcia Giki za wyraz niezaufania dla siebie. I tak wybrano p. Brailoja prezesem 76 głosami przeciw 34 głosom, a księcia Gikę uznano odtąd przewódzcą opozycyi. Ponieważ sytuacya w ten sposób stała się naprężoną, przeto rząd postanowił zrzec się projektu pożyczki, którego nigdy nie uważał jako kwestyę gabinetową, ograniczając się na tem, co najniezbędniej potrzebne, t. j. na 16 milionach, co do których w nowym projekcie zażądał pozwolenia na emisyę biletów skarbowych. Opozycya przyzwalała tylko na 12 milionów. Wybuchły burzliwe rozprawy, a nakoniec projekt mniejszości upadł 80 głosami przeciw 40 głosom.

Ale wszystko to sprawiało więcej trudności w senacie, gdzie książę Gika i p. Boeresko mają wiele przyjaciół. Wiceprezes p. Oresku (metropolista jest prezesem dożywotnim) poszedł za przykładem p. Giki, podając się do dymisyi, ale większość odrzuciła dymisyę jego, co było już dokuczeniem rządowi. Rząd tedy mając zgóry pewność swojej klęski, wniósł nagłość dla swego projektu i uczynił z tego zarazem kwestyą gabinetową. Odrzucono wniosek o nagłość znaczną większością. Senatorowie, sądząc, że Książę nigdy się nie zdecyduje na rozwiązanie senatu, spodziewali się owszem zmiany gabinetu. Ale omylili się; na naradzie ministeryalnej postanowiono rozwiązać senat, co stało się tego samego wieczora, a dekret odczytano nazajutrz obu Izbom. Nowe wybory naznaczone są na 27, 28 i 29 marca (starego stylu), a zwołanie na miesiąc kwiecień.

Walka wyborcza będzie z pewnością nader zacięta; oba stronnictwa zgóry są pewne swego zwycięstwa; ale zdaje mi się, że mogę przepowiedzieć, że je gabinet odniesie, ale z utratą znów cząstki swego wpływu, który od roku już upada coraz więcej. Sądzę tedy, że żywot gabinetu odtąd nie może już być zbyt długi, lubo Książę podtrzymuje go wszelkiemi siłami. „Jeśli zniewolony będę zmienić gabinet — mówił mi razu pewnego Książę — wolę raczej wybrać sobie imnistrów z pomiędzy czerwonych, niż z pomiędzy tych białych, którzy zbiegli z pod sztandaru.“

Inną sprawą bardzo przykrą jest pożyczka 42-milionowa na kolej żelazną Predilską. Nowe Izby będą się zajmowały tą sprawą. Rząd twierdzi, iż jedną z przyczyn rozwiązania senatu jest i to, że koncesyonaryusz tej kolei p. Crowley przekupił był większą część senatorów, aby uzyskać koncesyę. Jest to fakt charakterystyczny.

N. Pan mianował Teodora Stahlbergera, dyrektora rządowego gimnazyum wyższego realnego w Wadowicach, dyrektorem gimnazyum rządowego wyższego u św. Jacka w Krakowie.

Minister wyznań i oświaty mianował profesora gimnazyum niemieckiego we Lwowie Jerzego Jurmanna, skryptorem biblioteki akademii technicznej w Bernie.

Wiedeń 28 marca. O zaprowadzeniu trybunału administracyjnego, znajdujemy w *N. fr. Presse* następujące szczegóły: Jakkolwiek ustawa odnośna ogłoszoną być ma 1go kwietnia, a Trybunał administracyjny wejść w życie 1go lipca, wszelako dotychczas rada ministrów nie powzięła jeszcze uchwały co do obsadzenia posad i dla tego nie można się spodziewać, aby równocześnie z ustawą ogłoszone także zostały nominacye. Prawdopodobnie zwłoka ta ma związek z rokowaniami austryacko-węgierskiemi rozpoczynającemi się we czwartek, które rząd chce przeprowadzić w teraźniejszym swym składzie, albowiem ciągle jeszcze przypuszczają, że bar. Lasser zostanie prezesem Trybunału administracyjnego. Rząd zamierza, chociaż Izba deputowanych preliminowała fundusze tylko na jednego prezesa senatu, wykreślając posadę drugiego wbrew wnioskowi rządowemu, i tak mianować dwóch prezesów, jednego dla spraw finansowych, drugiego dla spraw politycznych. Oczywiście büdżet nie ma być przekroczonym, lecz większe koszta pokryte być mają z *revirements* w tym samym tytule, co na r. 1876 już o tyle będzie możebnem, że Trybunał wejdzie w życie o jeden miesiąc później, jak Izba deputowanych preliminowała. Na posady prezesów senatu wybrani są podobno p. Stählin szef sekcyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych i p. Fierlinger szef sekcyjny w ministerstwie skarbu. Pierwszy jako starszy rangą ma także zastępować prezesa Trybunału, dopóki tenże stale nie zostanie mianowanym. O innych nominacyach nic dotychczas nie wiadomo. Liczba kompetentów jest bardzo wielka, a kilku deputowanych ma zostać radcami Trybunału administracyjnego. Obsadzenie tych posad nastąpi prawdopodobnie na wniosek tymczasowego kierownika.

— W dyplomacyi zagranicznej przy dworze wiedeńskim zaszły pewne zmiany. W ambasadzie angielskiej miejsce pułkownika Morris zajął major Gonne jako *attaché* wojskowy; w ambasadzie francuskiej p. Bruneta zastąpił kapitan książę Bergh jako *attaché militaire adjoint*. Sekretarz poselstwa szwajcarskiego Artur de Klaparéde mianowany został pierwszym sekretarzem, Ludwik de Tscharner dotychczasowy *attaché* drugim sekretarzem. W nieobecności posła hiszpańskiego księcia Tetuan, który się udał do Madrytu z sekretarzem p. Don Baguer y Corsi, kieruje sprawami poselstwa pierwszy sekretarz hr. de Torrepalma.

Rosya.

Nie ma zdaje się już żadnej wątpliwości. że Rosya w azyatyckich prowincyach nie natrafi na taki opór, któryby ją mógł wstrzymać od ciągłego podboju i systematycznego posuwania się dalej i dalej do nieskończoności, usprawiedliwiając ciągle zajęcie jakiego kraju to wyrządzaną sobie krzywdą, to nakoniec, że sąsiedni władcy małych państw azyatyckich sami dobrowolnie oddają się pod jej opiekę, prosząc zawsze pomocy wojskowej, aby bezpiecznie mogli rządzić swoim krajem. Ta rola opiekuńcza Rosyi ciągnie się od czasu, kiedy Polska wysiliwszy się na poskromienie napadów ze wszech stron ją gnębiących, nie mogła siłą oręża poskramiać zapędów chciwego na zabory sąsiada. Aby zaś nie obudzić prędko podejrzenia o ułożonym zaborczym planie, Rosya narzuca się Polsce za protektorkę i raz postawiwszy nogę na ziemi polskiej, dotąd już jej nie zdejmuje. Jakże musi zastanawiać to ludzi jasnowidzących, którzy choć w części znają historyę moskiewskich zaborów, że Anglia tak słabo występując i pozwalając Rosyi bez przeszkody rozszerzać swe granice aż ku granicom Indyi, kiedyś pożałuje tej swej nieoględności, lecz już będzie zapóźno; protektorstwo Rosyi dosięgnie samej Indyi, a podburzanie jednych plemion przeciwko drugim rozżarzy wojnę domową między plemionami, Anglia na lądzie nie będzie w stanie poskromić obszernego kraju podsycanego złotem i namowami do waśni, jako sąsiada bliskiego i dobrego przyjaciela zaprosi do pomocy, a znowu raz postawiwszy nogę moskiewską na ziemi indyjskiej, już ją jako swą własność zdobytą orężem Carowie uważać będą. Nie pomoże ani tytuł Cesarzowej Indyi, jaki obecnie nosi królowa Wielkiej Brytanii, ani dyplomatyczna opozycya gazet, ani krzyki narodu angielskiego, bo te wszystkie, jak *Gazeta Petersburska* nazywa, „krzyki i hałasy“, o których wie dobrze Rosya, że Anglia ani może, ani zechce poprzeć orężem, nie wstrzymają działań armii moskiewskiej, śmiało i szczęśliwie kroczącej naprzód z bagnetem w ręku. Mają przeto doskonałe pole dzienniki moskiewskie puszczać na Anglię żarciki z jej obecnego postępowania w tej kwestyi. Dla tego też i *Petersburskie Wiedomosti* Nr 55 i *Moskiewskie Wiedomosti* Nr 67 wszelkiemi siłami starają się wmówić w publiczność angielską, że obawy, jakie się w angielskich pismach pojawiały z powodu wejścia wojsk moskiewskich do stolicy kokańskiego hana były próżne; szydzą zaś sobie po zwyczaju z tego, komu się uda Rosyi dobrego figla wypłatać. Otóż petersburski artykuł zaczyna się temi słowy: „Kwestya przyłączenia do Rosyi Kokanu w Anglii zupełnie na nową weszła drogę. Kiedy zajęły wojska stolicę Kokanu, Anglię owładnął niepomierny strach, zaczęto z początku gwałtu wołać, a dzienniki krzyczały: „Ojczyzna zagrożona, kozaki stoją u drzwi naszego Indyjskiego cesarstwa, ich konie niezadługo zanieczyszczą poświęcone wody Gangesu.“ Nawet pisze, czyli żartuje sobie dalej ów organ angielski, że byli nawet politycy-adwokaci, co dowodzili, iż Anglia powinna tak wystąpić, aby Rosyę zniewolić zupełnie wyjść z średniej Azyi, jednak, zapewne ze skromności, przemilczano o tem, jakich tu należałoby użyć „sposobów“, żeby zmusić Rosyę do ustąpienia. Słowem, dodaje *Gazeta*, że rząd angielski, naród, dyplomacya i cała prasa zdumiała się na widok śmiałych działań rosyjskich.“

Dalej zaś z ironią właściwą tym, którzy ufni w swą siłę, widząc przed sobą słabego i bojaźliwego przeciwnika, mogą bezkarnie wyrzucać mu tę słabość, wszystkie wywody są samem naigrawaniem się z niemocy Anglii, gdyż mówi dalej artykuł rzeczony: „Anglicy widząc, że to nie przystało wielkiemu, silnemu i bogatemu narodowi zrażać się jakiemi wypadkami, a przynajmniej podawać się w podejrzenie, że te wypadki zastały go nieprzygotowanym, opamiętali się ze strachu i dla tego też uczynili zwrot, a nawet zaczęli prosić Rosyę, żeby kokańskie chaństwo było koniecznie przyłączone do Rosyi, zapomniawszy, że niedawno zupełnie przeciwnie występowali.“

Niektóre zaś angielskie organa, jak *Daily Telegraph* ciągnie *Gazeta Petersburgska*, tak zrobiły się dla Rosyi dobroduszne (*błagoduszne*), że użalały się nad Rosyą rozumując, iż te świetne zwycięztwa, osobliwie zawojowanie Kokanu, nie są dla Rosyi korzystne ale zgubne, albowiem gdy opuścił Anglię strach „najścia kozaków“ widzą że Rosya zamiast przybliżać się do granic angielskich Indyj oddala się od nich, zaczęli się litować nad Rosyą, że poszła złą drogą, że się zgubi i osłabi, gdy tymczasem Anglia powinna się cieszyć z omyłki Rosyi, że przez to może wyciągnąć dla siebie korzyści.

Taki zwrot gazet angielskich pchnął Anglię na taki pomysł. Aby zakryć porażkę swojéj polityki zdobyczami Rosyi w średniej Azyi zadaną, Anglia rzuciła się na brzegi wschodniej Azyi, i tem zadowolniła (*chytroumnuju*) mniejszość narodu angielskiego, który będąc pewny, iż zabór Kokanu osłabił Rosyę z radości zaciera ręce, że manewr ten im się udał.

Dalej znów wyrzuca Anglii, *Gazeta Petersburka*, zwracając się do *Daily Telegraph*, że za nadto się o Rosyę troszczy, gdyż podnosząc znowu kwestyę kokańską ubolewa, iż Rosya straci wiele ludzi i pieniędzy jeśli będzie chciała iść dalej, że tych wojsk jest zamało. że klimat jest bardzo zły itp. a nakoniec że jenerał Kaufman niema zasługi, bo wciągnął Rosyę w tę kabałę; najgłówniej zaś gniewa się o to, że angielski dziennik ośmielił się napisać, iż Rosya przez zawojowanie Kokanu „ma obszerne zaborcze pomysły“, wskazując Anglii „aby ani chwili nie spuszczała z oczów granic Horassana, albowiem w takim razie tylko Anglia może być spokojną, jeśli Rosya zabór swój rozprzestrzeniać będzie po drodze do Aksarta a nie posunie swoich sił w doliny Atreku i Murgaba.

Dziękuje zatem *Gazeta Petersburska* gazecie londyńskiéj za jej delikatną opiekę, a zarazem z pewną naiwnością zgadza się z tym punktem, że zabór Kokanu przez Rosyę w niczem nie naraża interesów Anglii; ależ w ten moment przechodzi do zwykłej sobie napaści na bezsilnego przeciwnika, czyniąc zapytanie: „Jeśli wszystko to prawda co *Daily Telegraph* pisze, tj. że Rosya przez zabór Kokanu osłabnie i że interesom Anglii przez to, nic zupełnie nie zagraża, dla czegóż było krzyczeć, hałasować, czynić tyle napadów na politykę Rosyi i po tem o interesach Rosyi mieć takie staranie?“

W końcu zaś przypomina *Gazeta Petersburska*, że to nie pierwszy raz, ale od wielu lat Anglia, za każdym pomyślnym interesem Rosyi, (tj. nowym zaborem) gwałtownie na nią napada, czyni gwałt i hałas straszny, lecz wkrótce potem ucicha. Tak było przy zajęciu Taszkentu, Chiwy, tak i teraz przy wzięciu Kokanu.

Prawdę mówi zaiste *Gazeta Petersburgska*, tak było sprawiedliwie, że nie tylko Anglia ale cała Europa, cały świat nawet oburzał się na zabór Polski a potem ucichł, na zabór Kaukazu itp. i także ucichł, tak też i teraz się dzieje, po każdym zaborze Rosyi protestują wszyscy, lecz to nie pomaga, Rosya nie uważa na to i idzie dalej w swych zaborach i gdzie tylko widzi sposobność, i wyraźnie naigrawa się z niemocy narodów i dyplomacyi. Widoczną rzeczą, że dopóty ta robota (jako nawyknienie zaborcze) przedłużać się będzie, dopóki jak gazeta *Daily Telegraph* przepowiada „Rosya własną swoją wytężoną siłą, wycieńczywszy się na bezkonieczne zabory w pieniądzach i ludziach, popadnie w niemoc“. Albowiem wszelka gwarancya traktatów, obecnie do szczętu wszystkiemi Państwami pogwałconych nie ma żadnego prawnego znaczenia, zabory więc stały się tem czem były przed chrześciańską erą: „Siłą przed prawem“, dziwić się przeto nie można, że są uprawnione.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 marca. Pierwotny zamiar wniosku uchwalonego przez Radę miejską o przekupkach w sieniach domów, nie ograniczał się do nich, lecz obejmował oraz faktorów, stręczycieli, lichwiarzy i wekslarzy, którzy nie tylko w sieniach prowadzą swoje rzemiosło, lecz oraz tamują wolne przejście po chodnikach a napastują przechodniów. Gdyby wniosek ten powrócił był do pierwotnej swej formy i wszedł w uchwałę i ta była wykonywaną ściśle, możeby przecież wolno było chodzić bezpiecznie po Rynku i ulicy Grodzkiej, co zaczyna być już niekiedy trudnością. Już bowiem nietylko wekslarze zaczepiają i chwytają za poły każdego obcego, którego zaraz poznają, ale ze sklepów w ulicy Grodzkiej wypadają napastnicy albo zachodzą drogę, a widzimy już wekslarzy rzucających się na przechodniów na linii *A-B.* Szczególniej też czatują oni na takie osoby, które wstępują do kantorów wymiany, a kto raz wszedł do takiego kantoru, ten przez cały czas pobytu swego w Krakowie ścigany będzie cokroku, nawet w domu nie znajdzie dla siebie spokoju. Zwracamy uwagę policyi na bezprawia pod tym względem, przybierające rozmiary tak wielkie, że bywają wypadki, iż napadnięty kijem oganiać się musi.

— Od p. Edwarda Stehlika otrzymaliśmy złr. 15: z tych na wdowę i sieroty po Bratkowskim złr. 5, na poszkodowanych powodzią w powiecie krakowskim złr. 5, i na wygnańców XX unickich złr. 5.

— Podług wykazu statystycznego Magistratowi przez Dr Mohra, fizyka miejskiego miesięcznie składanego, zmarło w lutym r. b. z ludności stałej w Krakowie:

Chrześcian płci męskiej 53, żeńskiej 58; razem 111.

Starozakonnych płci męskiej 18, żeńskiej 16; razem 34.

Razem płci męskiej 71, żeńskiej 74; Ogółem 145 osób.

W liczbach tych mieści się dzieci do lat 15 skończonych chrześciańskich 55, starozakonnych 20.

1 chrześcian utonął przypadkowo;

1 chrześcianka zamordowana;

1 starozakonna posądzona o dzieciobójstwo.

W mieście i szpitalach zmarło chrześcian 23, starozakonnych 2.

Głównie panowały w lutym choroby narządu oddechowego, szczególnie zapalenie płuc często śmiertelne (21). Z gruźlicy (*tuberculosis*) zmarło 18. Ospa naturalna u nieszczepionych ciągle się pojawiała; liczba zmarłych tażsama jak w styczniu (12); same chrześciańskie dzieci; przyczyną niedbalstwo rodziców. Dur brzuszny i wysypkowy (*typhus*) pojedynczo się zaczął okazywać (zmarło 4 osoby), Płonica (skarlatyna) dość liczna i łagodna. Stan zdrowia w Krakowie w lutym był odnośnie do pory roku średni.

— Dziś rano otruła się Józefa Klesowna, 26-letnia córka byłego kupca, zamieszkała przy rodzinie. Zdaje się, że powodem samobójstwa była melancholia, gdyż osoba ta już nieraz usiłowała się otruć. Znaleziono przy niej parę okruchów szkodliwej dla zdrowia farby, zwanej gumiguttą. Nie wiadomo dotąd, czem się otruła. Dr Mohr fizyk miejski przybywszy do niej, znalazł ją już bez życia.

— Przed parą dniami skradziono pewnemu właścicielowi domu i piwiarni 1,300 złr. w biletach banko-

wych na 50, 10 i 5 złr. oraz 33 złr. w dawnych cwancygierach, a to przez dobranie klucza do kasy. Między sprawcami był też i ślusarczyk. Jeden z nich 16letni Leon Krysta złotniczek, wpadł w ręce policyi; dwaj inni, chłopcy 14 letnie Józef J. i Kazimierz N. uszli zaraz z pieniędzmi i jak zapowiadali, chcą dostać się do Ameryki albo zaciągnąć się za majtków.

— Nie w samym Krakowie oprawcy chwytają psy luźne, ale nigdzie nie dzieje się to z taką pokaźnością i z takiemi zachodami jak u nas. Chwytanie psów staje się formalnem widowiskiem lubo wstrętnem, bo odbywa się na wielkiej nawet przestrzeni, jakby obławy w puszczy. Na raz kilku ludzi ugania się na wszystkie strony za uciekającemi psami, gdy środkiem ulicy toczy się wózek, i dzieje się to dopóty, póki w wozie jest jeszcze nieco miejsca dla biednych zwierząt. Wśród tego widzowie zabiegają psom drogę, żeby je uchronić od niebezpieczeństwa, a oprawca w zapale łowieckim często wpada na chodnik i z pod nóg przechodniów chwyta psa albo rzuca stryczek między nich. Wczoraj aresztowano za takie polowanie jednego oprawcę, ale temu nie zaradzi choćby go skazano na kozę, póki cały system chwytania psów nie będzie zmienionym.

— Wczoraj żandarmi tutejsi Liszka i Burmistrz aresztowali i do tutejszego sądu karnego oddali Antoniego Żurka z Witkowic gospodarza, za udział w kradzieży koni, które skradzione w królestwie Polskiem sprzedał tenże w Krzeszowicach. Na Żurku ciąży zarzut nietylko innych kradzieży, ale oraz podpalenia.

— Winniśmy sprostować wiadomość podaną w *Czasie* z d. 23 b. m., że wprawdzie Daniel Rymler został aresztowany za odgrażanie się, ale nie za kradzież.

— Do Rady powiatowéj Tarnowskiej wybrany został d. 24 bm. z większéj własności p. Władysław Żelichowski, właściciel Kowalowy.

— W Śmiłowicach w królestwie Polskiem umarł d. 4 marca pułkownik niegdyś wojsk polskich Józef Wędrychowski, licząc lat 84. Młodym chłopcem wstąpił r. 1809 w szeregi legionów i walczył już pod Raszynem. Przy oblężeniu Gdańska został porucznikiem artyleryi; w r. 1812 jako kapitan artyleryi odbył wyprawę rosyjską i odwrót z Moskwy, walczył potem pod Lipskiem, a po zawarciu pokoju służył jeszcze dwa lata pod W. Ks. Konstantym w zreorganizowanem wojsku polskiem. Powróciwszy do roli, mieszkał na wsi, aż go powstanie r. 1830 powołało na nowo pod broń. Naprzód jako podpułkownik a potem jako pułkownik 11go pułku sandomirskiego piechoty odbył kampanię w korpusie jenerała Różyckiego. Po upadku powstania Wędrychowski wrócił na rolę a w r. 1864 ociemniawszy, już tylko w cichości oddany rodzinie pędził życie pełne trudów i zasług.

— Na wzór czasopisma afiszowego krakowskiego wychodzić będzie w Warszawie *Gazeta teatralna* pod redakcyą p. Aleksandra Niewiarowskiego.

— W Jarmolińcach na Podolu umarł d. 16 bm. Dr Mieczysław Baraniecki, licząc lat 43, syn niegdyś tamecznego lekarza Dr Tomasza Baranieckiego.

— Telegram z Petersburga donosi, że wyprawa naukowa niemiecka do zachodniej Syberyi po przełamaniu wielu trudności przybyła d. 27go bm. do Kazania.

— Amazonka holenderska panna Merkus, która wraz z Libobraticzem dostała się do Austryi, wyjechała przez Linz do Belgradu i tam powitaną została uroczyście. Zamierza ona podobno w Belgradzie oczekiwać dalszego przebiegu wypadków i w danym razie dostać się do powstańców.

— Właściciel sklepu złotniczego w Wiedniu Jan Pisko, przy Bognergasse „pod jaskółką", zmuszony był ogłosić upadłość swoją, poczem wyjechał na prowincyę, ażeby ściągać należytości zaległe. Nic nie wskórawszy, wrócił do Wiednia i mając przy sobie już tylko parę złotych zanocował w hotelu Klomsera, gdzie wczoraj rano znaleziono go bez życia. Zażył on truciznę, a gdy ta nie zaraz skutkowała, zastrzelił się z rewolweru.

— W Kairze umarła d. 25 marca ks. Ludwika Radziwiłłówna, licząc lat 38. Była ona drugą córką ks. Wilhelma już zmarłego a siostrą ks. Antoniego.

— W górach Krkonoskich w Czechach ujrzano niedaleko Hirschberg d. 15 b. m. rzadkie zjawisko dwóch trąb śniegowych, które podobnie jak trąby morskie unoszące wodę, wznosiły śnieg aż do szczytu gór.

— Zapowiadany wybuch Wezuwiuszu rozpoczął się d. 17 marca potokiem lawy. Od tego dnia wśród kłębów dymu widać coraz dokładniej przebijający się płomień, lecz nie doszło jeszcze do wybuchu słupa płomienistego.

— W nocy 18go marca rozbił się u brzegów Kornwalii parowiec francuski „Izabella," przyczem znalazła śmierć cała załoga złożona z 30 ludzi.

— Okręt „Great Western," jak donosi telegram z Londynu z d. 27 b. m., płynąc do Nowego Jorku rozbił się przy Long-Island.

Teatr. Jutro we czwartek dnia 30 marca, komedya w 4 aktach, przełożona dla sceny krakowskiej, przez Marcina Kopytkę: *Kapelusz słomkowy* (Le chapeau de paille d'Italie). Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27 marca pochmurno, chłodno; termometr od 4·0 doszedł do 6·8 C. Dnia 28 marca pogoda; termometr od — 0·5 doszedł do 16·9 C. Barometr zwolna opada; dnia 29 marca o godzinie 6ej rano stan termometru był 4·8 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 30 marca: Śgo Kwiryna męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bilans Tarnowskiej Kasy Oszczędności z dniem 31 grudnia 1875 r.

Stan czynny:

Zapas gotówki z końcem roku	złr. 49,721 c. 61
Stan weksli	złr. 167,369 c. 69
„ hipotek	złr. 391,410 c. 2
„ zaliczek na zastaw	złr. 35,877 c. 8
Zaległość na prowizyach:	
a) wekslowe złr. 2,597 c. 54	
b) od hipotek złr. 19,518 c. 51	
c) od zastawów złr. 424 c. 72	
	złr. 22,540 c. 77
Stan papierów publicznych nom. wartości złr. 291,800	złr. 255,580 c. 50
Kupony do zrealizowania	złr. 2,324 c. —
Awanse na pensye	złr. 162 c. 24
Zaległość kosztów prawnych	złr. 1,176 c. 23½
Zapas druków	złr. 233 c. —
Razem	złr. 926,405 c. 14½

Stan bierny:

Stan wkładek	złr. 913,397 c. 17½
Procent z góry na rok 1876 wzięty:	
a) od weksli złr. 1,564 c. 53	
b) od hipotek złr. 4,211 c. 51	
c) od zastawów złr. 156 c. 79	
	złr. 5,932 c. 83
Należytość c. k. Skarbowi za taksy	złr. 98 c. 24
Pozostałość z zysku lat 1873 i 1874 do zapłacenia	złr. 3,543 c. 92
Saldo zysk	złr. 3,432 c. 98
Razem	złr. 926,405 c. 14½

Lokacya funduszu rezerwowego:

Gotówka umieszczona na własnej karcie wkładek	złr. 4,955 c. 49
4% listy zastawne galicyjskie Towarzystwa kredytowego nom. wartości złr. 6,500	złr. 5,167 c. 50
5% listy zast. gal. Towarz. kred. nom. war. złr. 8,100	złr. 6,945 c. 75
5% listy zast. gal. T. kred. okresowe złr. 39,000	złr. 33,442 c. 50
5 akcyj galicyjskiego Banku hipotecznego złr. 1,000	złr. 1,210 c. —
6% pożyczka krajowa złr. 2,500	złr. 2,300 c. —
Losy państwowe złr. 1,030	złr. 1,180 c. —
Wartość inwentarza	złr. 941 c. 62
Nominalna wartość złr. 58,140	
Razem	złr. 56,142 c. 86

Tarnów dnia 31 grudnia 1875 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności:

Jan Łucki, w. r. przewodniczący Dyrekcyi; *Kajetan Kummer*, w. r. dyrektor kancelaryi.

Dyrektorowie:

X. Józef Martusiewicz w. r., *Karol Polityński* w. r., *Józef Pędracki* w. r.

Jan Martusiewicz w. r. kasyer, *Antoni Głowacki* w. r. buchhalter.

Za zgodność z księgami:

Komisya delegowana do sprawozdania rachunków: *A. Wisłocki* w. r., *W. Müldner* w. r., *Franciszek Leszczyński* w. r., *Jan Dewechy* w. r.

Wiedeń 26 marca.

Po cyfrach ogólnych przychodzą teraz szczegóły bilansów, które jak się zdaje, nie posłużą do przedstawienia sytuacyi naszych instytutów finansowych w zbyt korzystnem świetle. Oto, np. według sprawozdania w ubiegłym tygodniu ogłoszonego, konto debitorów Unionbanku obejmuje (31 grudnia 1875) 36,482,717 złr., od których potrąciwszy tak zwany specyalny fundusz rezerwowy w wysokości 12,247,499 złr., przeznaczony na pokrycie ewentualnych strat, pozostaje zawsze jeszcze w tej złowrogiej rubryce 24,235,218 złr.; gdy z tego przypada około 4 milionów na akcye Spółki przemysłu węglanego, 1½ miliona na wierzytelności hypotecznie zabezpieczone, 700,000 złr. na udział w syndykacie losów m. Wiednia i 500,000 złr. na akcye Towarzystwa dziennikarskiego *Nowa Presse*, więc przypuściwszy, że te wszystkie interesa i udziały są dobre, zostałoby na dłużników około 18 milionów złr., mieszczących się w aktywach. Że bank musi mieć wierzycieli i dłużników, jest rzeczą naturalną; ale jest kwestya, z czego się składa ów wielki fundusz rezerwowy specyalny, boć to przecież nie może być martwy kapitał w gotowiznie leżący, oraz chodzi o jakość debitorów, którzy są dłużni Unionbankowi owe 18 niepokrytych milionów.

Verkehrsbank (dawniej Bank zastawniczy, który miał niegdyś filię w Krakowie) takoż ogłosił swój bilans i rachunek na rok 1875. Wykazano tam — na kapitał akcyjny 5,600,000 złr. — 250,021 złr. czystego zysku, dla osiągnięcia którego wydano na administracyę 148,385 złr., i na różne koszta złr. 118,047, czyli razem 266,432 złr., a zatem o 16,411 złr. więcej, niż owa nibyto czysta intrata wynosi. Nibyto czysta, bo na różne amortyzacye i straty odpisano tylko 110,100 złr., co z samych już następujących powodów, zdaje się być za mało: Nieruchomości posiadane przez Verkehrsbank, a leżące w większej części w Węgrzech (!) przedstawiają w bilansie wartość 1,125,561 złr, z których 445,755 złr. przypada na rachunek jakiejś realności, położonej w Peszcie; o dochodach z tego majątku w bilansie nic nie słychać, co nie przeszkadza, że z jej szacunku nieco fikcyjnego — nic nie odpisano. I to ma w dzisiejszych czasach być wzięte za dobrą monetę i przedstawiać wierny obraz sytuacyi banku.

Pomijając, że i Verkehrsbank ma na blisko 2½ miliona niepokrytych debitorów, bo wiemy z doświadczenia, że wartość tego rodzaju aktywów z roku na rok maleje — że baubanki zaczynają z cicha i nieśmiało swoje bilanse ogłaszać, bo te szumowiny epoki rozwoju ekonomicznego już i tak ostatkami gonią; że tam gdzie pewne sfery (firma Reitzes i Disconto-und-Wechslergesellschaft) wywietrzą istotne jeszcze aktywa, robione są w biały dzień i dzięki zapewnionej, jak się zdaje, bezkarności z jednej, a kompletnej apatyi stron interesowanych z drugiej strony, zmowy i zamachy na pozostałe mienie akcyonaryuszów, a zważywszy same remanenta przeszłości i obecną bezczynność, przyznać trzeba, że w dziedzinie naszych spółek akcyjnych widać tylko jedną straszną mizerotę, i dziwić się nie można, jeśli nie tylko publiczność, ale i tyle razy zawiedziona giełda, wszelkie do tych ruin straciła zaufanie.

Jest to fakt niezaprzeczony, lecz zarazem nader smutny, a to nie tylko dla tego, że giełda jest jakby zwierciadłem ekonomicznych stosunków i niezbędnym w pośród nich czynnikiem, ale głównie z powodu, że owo niezaufanie ogólne nie ogranicza się do papierów spółek akcyjnych, o które nareszcie możnaby się nie zbyt troszczyć, i że nie z tej jedynie strony bywa teraz utrzymane. Ów brak zaufania sięga już bowiem nierównie wyżej, skoro nie tylko akcye, ale już i obligacye gwarantowanych nowych kolei żelaznych, masami bywają sprzedawane po zniżonych, i to bardzo niskich kursach. Że się do tego przyczyniła i przyczynia polityka rządu i parlamentu w kwestyach kolei żelaznych, brak wszelkiego w tej mierze systemu, doktrynersko-krętacka interpretacya państwowej gwarancyi w wypadkach deficytów eksploatacyjnych, że sposób regulowania spraw kolejowych, jakiego niedawno temu kilka przykładów w szczegółach przytoczyłem, mógł zadać wielki cios kredytowi naszych papierów kolejowych, to wszystko jest niestety więcej niż pewnem. Dobrze, ale na czemże to ma się skończyć? Istniejące już papiery tej kategoryi wracają do nas, a w zamian ztąd pieniądze wędrują za granicę. Rzecz prosta, że w takich warunkach, o nowych emissyach, a zatem i o budowie nowych kolei żelaznych marzyć nawet niepodobna.

Ztąd inna fatalność, bo nas nie tylko targi zagraniczne odpychają, ale i tutejsza giełda traci nadzieję polepszenia i popada w coraz większą apatyę, nie odbierając znikąd żadnej zachęty, żadnego impulsu. Ale i na tem nie koniec; gdyż oto skutkiem absolutnej nieufności, jaka wszędzie panuje względem naszych papierów. konsorcyum reprezentowane przez Rothschilda i Zakład kredytowy, nie ma odwagi wystąpić z emissyą renty złotej węgierskiej i termin subskrypcyi, którą już na początku b. m. otworzyć zamierzano, *ad feliciora tempora* odkłada. Na co syndykat, który te 40 milionów renty stale nabył i po części zapłacił, czekać może i jak tu myśleć o emittowaniu renty (48 milionów) austryackiej, potrzebnej na pokrycie deficytu — to jakoś jedno i drugie wytłomaczyć sobie trudno. Ale co najbardziej jest uwagi godnem i znacząco wymownem, to że nawet taka potęga finansowa, jak firma Rothschildów, naszych papierów zagranicznemu kapitałowi ofiarować nie ma odwagi.

Wiedeń dnia 28 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 851 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1256 ciężkich bagonów 1097; razem 3204.

Galicyjskie płacono od 38 do 44 złr., średnie od 45 do 56, ciężkie od 56 do 64; za 100 kilo żywej wagi, targ był bardzo mdły.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Sprostowanie: Od prezesa Rady nadzorczej tutejszego Towarzystwa zaliczkowego p. Dr Machalskiego otrzymaliśmy sprostowanie, iż w artykule o ostatniem Zgromadzeniu ogólnem członków tegoż Towarzystwa (N. 71 *Czasu*) w trzecim ustępie po wyrazach: „solidarnie z drugimi" dodać jeszcze należy wyrazy: „w miarę udziału swego."

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 28 marca. W Izbie niższej zapowiedział wczoraj minister Northcote, że w poniedziałek przedłoży budżet. — Zgromadzenie ludu odbyte w Leicester uchwaliło rezolucyę przeciw przyjęciu tytułu cesarskiego, gdyż sprowadzi trudności konstytucyjne. — Cesarzowa Austryacka ma w niedzielę wyjechać z powrotem.

Londyn 28 marca. W Izbie niższej odpowiadał Northcote na zapowiedzianą w piątek interpelacyę Samuelsona o wypowiedzianych przez siebie d. 14 lutego zapatrywaniach się na finanse egipskie. Northcote oświadczył: Zapatrywania się przedstawione wówczas o finansach egipskich uzasadnione są na informacyach, których Cave udzielił. Po raporcie Cavego minister nie ma powodu zmieniania zdań swoich dawniejszych. Northcote dodał, że Disraeli rozbierając niepewne położenie finansów egipskich, mówił o znanych faktach, że Chediw starał się o polepszenie położenia finansowego. W końcu oznajmił Northcote, że nie sądzi, aby ogłoszenie raportów Cavego zaszkodziło wicekrólowi, ale rząd uwzględni jego życzenia w tej mierze. Campbell zapowiedział na jutro interpelacyę, czy Chediw posiada poufne raporta Cavego i czy rząd ogłosi tę części raportu, przeciw którym Chediw nie robi zastrzeżeń. Anderson chce jutro interpelować, ażali istnieje precedens, aby monarchowie podczas sesyi parlamentu wyjeżdżali z kraju; czy zachodzą ważne powody polityczne, usprawiedliwiające ten krok niezwykły, i jakie poczyniono kroki, aby podczas nieobecności królowej nie zaszło w biegu czynności coś niewłaściwego. Na zapytanie Hartingtona odpowiada Disraeli, że niemoże naznaczyć dnia obrad nad kosztami misyi Cavego. Jeśliby Hartington chciał wnieść wotum nieufności, wtedy rząd naznaczy dzień obrad, inaczej uprasza o odłożenie tej rzeczy do wtorku albo piątku. Na zapytanie Gourleya odpowiada Disraeli, że prezydent Peruwii nie zapewnił uwolnienia majtków okrętu „Talisman," a pytanie co do roszczenia wynagrodzenia przedłożono doradzcom korony do opinii.

Sprawa udzielenia wsparcia księżom unickim przybyłym do Galicyi wywołała wczoraj w Sejmie żywe, ale też ze względu na Rusinów galicyjskich stanowiących partyę t. z. świętojurców charakterystyczne rozprawy, w których wziął udział nawet ks. biskup Stupnicki, aby napiętnować należycie owych zbiegów z pośród księży ruskich w Galicyi, którzy porzucając parafie swoje uciekli do Kongresówki, aby tam siać schizmę i podkopywać w ludzie wiarę katolicką. Był to epizod wielkiego znaczenia, bo Rusini stanęli w tak jaskrawem świetle, jak może nigdy dotąd; czas już, aby się nawet ich zwolennikom oczy otwarły. Adresujemy to także do dzienników wiedeńskich. Następne posiedzenie we czwartek.

Sejm węgierski zamknięty onegdaj, został wczoraj napowrót otwarty krótkiem przemówieniem prezesa. Po dokonaniu wyboru wiceprezesa i sekretarzy sejm węgierski ma być odroczony na czas dłuższy.

W sejmie pruskim rozpoczęły się przedwczoraj obrady nad wcieleniem księstwa Lauenburskiego do monarchii pruskiej. Aneksya ta ma być dokonana na mocy zobopolnej umowy między rządem pruskim a stanami rzeczonego księstwa, szanującej niektóre prerogatywy tych stanów feudalnego autoramentu. Ztąd stronnictwo postępowe w sejmie pruskim, nie sprzeciwiając się wprawdzie zasadniczo wcieleniu Księstwa, niechętnem przecież się okazuje charakterowi umowy. Radeby zmienić zawarte w niej warunki, a w razie nieuzyskania innych gotoweby było nawet zrzec się wcielenia Lauenburga; ale nie przejdzie ono z żądaniami swemi, jak wnosić wolno z odrzucenia przez Izbę wniosku Virchowa, aby odnośny projekt rządowy przekazać osobnej komisyi. Izba postanowiła przystąpić do drugiego czytania bez wstępnych obrad komisyjnych.

Provinzial Corresp. z powodu uroczystości urodzin cesarza Niemieckiego napisała w artykule wstępnym między innemi zdanie takie: „Jeśli cesarzowi powiodło się wspólnie z koronowanymi przyjaciołmi swymi przeprowadzić dotychczas dzieło pokojowe na zewnątrz, ojcowskie serce jego z pewnością wyczekuje z utęsknieniem chwili, w którejby wewnątrz także przywrócony był znów zupełny pokój bez ujmy dla powierzonych pieczy jego interesów państwa". Wychodząca w Berlinie *Agencia Americana* upatruje w tych słowach skłonność cesarza do zawarcia pokoju z Kościołem, a na poparcie tego swego mniemania przytacza, że cesarz bardzo uprzejmie przyjmuje na dworze swym byłego wirtemberskiego ministra Golthera, który jest autorem dzieła o prawach Kościoła katolickiego, a który, „jak nam zapewniają — pisze *Agencia Americana* — jest jednym z rzadkich mężów stanu, po których można się spodziewać rady i pośrednictwa ku urzeczywistnieniu wypowiedzianego przez *Prov. Corresp.* w sposób tak uroczysty pragnienia cesarskiego, które podzielają wszyscy prawdziwi patryoci i szczerzy przyjaciele jedności niemieckiej". *Germania* powiada na to: „Podzielamy życzenia *Agencyi*, ale za doniesienia faktyczne pozostawiamy jej odpowiedzialność." Od siebie dodamy chyba tylko tyle, że do podobnych frazesów berlińskiego *petit officiel* nie należy przywięzywać wagi; nie było słów uroczystszych nad te, w których *Provinz. Corresp.*, zapowiadała, że poddanie się biskupów ustawie o majątkach parafialnych będzie miało wielkie znaczenie pokojowe także w zakresie innych ustaw kościelno-politycznych. Biskupi się poddali, a „walka w imię kultury" jak wrzała tak wre. Zresztą baczyć trzeba na wyrazy: „bez ujmy dla powierzonych pieczy cesarskiej interesów państwa" — słowa, które znaczyć mają, że cesarz pragnie pokoju, ale tylko na zasadzie bezwarunkowego poddania się Kościoła ustawom kościelno-politycznym.

Nic łatwiejszego, jak postawić przypuszczenie faktu jakiego i na niem budować kombinacye. Dopóki przypuszczenie nie okaże się faktem, niema co nad niem rozwodzić się. A że doniesienie do *Gazety Augsburskiej* o zamiarze Cara Aleksandra złożenia korony czy też rządów w ręce carewicza jest raczej przypuszczeniem, niż faktycznym wypadkiem, gdyż nie zostało dotąd znikąd potwierdzonem, przeto niema się czego rozwodzić nad następstwami takiego wypadku. Skoroby zaś okazał on się być prawdziwym, wtedy jeszcze trzebaby zapuszczać się w rozmaite kombinacye. Bo i cóż mamy mówić dziś, jak Rosya stanęłaby wśród przymierza trzech mocarstw, wobec kwestyi wschodniej, wobec Niemiec i Anglii, słowem w każdej sprawie i w każdej okoliczności. Rozumowania zaś *Gaz. Augsb.* nad stanowiskiem przyszłego Cesarza wobec panslawizmu i ultramoskiewskiego stronnictwa są poprostu domysłami. Ponieważ poseł rosyjski hr. Szuwałow był teraz w Berlinie i naradzał się z ks. Bismarkiem, przeto ztąd wnioskują, że toczyła się między nimi rzecz o Anglię z powodu spraw azyatyckich — także domysł.

Republikanie francuscy nalegają na rząd o oddalenie znacznej liczby prefektów, którym zarzucają monarchizm albo bonapartyzm, oraz o zmiany w duchu republikańskim poselstw francuskich za granicą.

Sprawa tytułu królowej Angielskiej napotyka licznych przeciwników w Izbie wyższej, a nadto poruszono w kraju meetingi, aby się te oświadczały przeciw wstrętnemu dla tradycyi angielskiej tytułowi.

Najnowsze doniesienia o sprawie wschodniej są zupełnie w duchu tego, co pisaliśmy wczoraj na tem miejscu: Porta, zadowolona z oświadczenia rządu serbskiego, odetchnęła swobodniej, spodziewając się przeprowadzić pacyfikacyę Bośni i Hercegowiny nie tyle własnemi siłami, ile przy pomocy mocarstw kooperujących, t. j. głównie Austryi. Co do konferencyi jenerała Rodicza z naczelnikami tureckimi, rezultatem pierwszej konferencyi jest postanowienie wydania nowej odezwy do powstańców z przyrzeczeniem wykonania reform pod moralną gwarancyą mocarstw. Nasuwa się tedy pytanie: co będzie, jeśli powstańcy nie zadowolą się gwarancyą moralną, lecz zażądają materyalnej, albo jeśli wcale nie przyjmą reform? Druga konferencya tyczyła się podobno zawieszenia kroków nieprzyjacielskich przez wojska tureckie, do czego Achmed Muchtar pasza dość okazuje się skłonnym. Ale jeśli nie zawieszą ich powstańcy? Chwilowo nie myślą o tem, bo spodziewają się lada chwili kapitulacyi twierdzy Niksiczu; a jeśli tę dostaną w swe ręce, tem mniej o zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich przez powstańców będzie można myśleć. Posięście tej twierdzy wzbudzi w nich butność tem większą, bo Niksicz jest silną twierdzą i doskonałym punktem oparcia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 29 marca. *N. fr. Presse* przypomina oświadczenie ministra skarbu uczynione w Izbie deputowanych, że rząd nie pozwoli na pokrzywdzenie właścicieli prioritetów kolei przez państwo gwarantowanych, i utrzymuje, że rząd zajmuje się planem przyznania prioritetom kolei żelaznych pewnego rodzaju rękojmi tytułów, oraz słyszy, iż rząd gorliwie zajmuje się dalszemi pracami zmierzającemi do ratowania podupadłych kolei.

Praga 28 marca. Poseł staroczeski Tille złożył mandat. Petycyę o założenie uniwersytetu czeskiego przydzielono komisyi edukacyjnej. Prezes ministrów książę Auersperg był obecny na posiedzeniu.

Opawa 28 marca. Na podniesienie kultury krajowej uchwalił sejm 5200 zł.

Lublana 28 marca. Podczas rozpraw w sejmie nad sprawozdaniem Wydziału co do kosztów lekarstw i podróży w razie wybuchu epidemii obwiniał poseł Bleiweis rząd i robił wycieczki przeciw konstytucyi. Szef krajowy Widman wśród oklasków Izby odpierał te zarzuty energicznie.

Linz 28 marca. Dzisiejsze posiedzenie sejmu zajęte było prawie wyłącznie sprawami drogowemi. Prawdopodobnie sejm jeszcze w tym tygodniu skończy swe prace.

Rzym 28 marca. Tak w Izbie deputowanych jak w senacie prezes ministrów Depretis wyłuszczał program gabinetu, w którym przyrzeka reformy wielkiej doniosłości. W polityce kościelnej rząd nie będzie występował ani zaczepnie ani nieprzyjacielsko, lecz przestrzegając ustaw istniejących, nie przystąpi do żadnej ugody. Co się tyczy polityki zagranicznej, armii i marynarki, nowy gabinet będzie trzymał się dalej polityki swego poprzednika, przyjmuje umowy tyczące się rozdzielenia i wykupna kolei żelaznych górno-włoskich. Gabinet zmierza do usunięcia istniejącego jeszcze kursu przymusowego papierów i zbada traktaty handlowe zawrzeć się mające w duchu zasad wolno-handlowych.

Kursa. Wiedeń 29 marca, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 66·05 — Renta srebrna 70·— — Losy z r. 1860 109·75 — Akcye Banku Narod. 872. — Akcye kredytowe 161·60 — Londyn 116·35. — Srebro 101·80. — Napoleony 9·31½ Lombardy 103 —. Losy z r. 1864 130·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 185·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 105·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 37·50 Losy tureckie 20·75. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·75.— Losy premiowe węgierskie 69·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 107·—·— Akcye kolei półn. zach. austr. 128·—. — Akcye franko-węgier. 33·— — Akcye franko-austr. 17·—. — Marki 57·25 Ruble 151·50.

Usposobienie giełdy: stałe chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 29 Marca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 50½	1 52½
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 71	1 73
Mark niemiecki „ 1 „	0 57	0 57½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 40	5 48
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 45	5 54
Napoleondor „ „ 1 „	9 30	9 38
Półimperyał „ „ 1 „	9 50	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 35	11 50
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	84 50	86 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	89 50	91 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	186 —	186 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	126 50	129 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 —
Wiedeń 28 Marca.		
5% jed. dług pańs. bank.	65 —	65 20
5 „ „ „ srebr.	69 60	69 80
Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 50	76 —
„ „ „ galicyjskie	85 50	86 —
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 —
„ „ „ siedmiogr.	74 75	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 40	99 70
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 90	97 05
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	85 25	85 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 —	99 25
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	101 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 25	89 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 —	135 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	241 —	243 —
„ „ 1854	104 20	104 50
„ „ 1860	110 —	110 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 50	117 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 —	131 —
„ prem. pożyczki węg.	71 50	72 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	159 25	160 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 75	96 25
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palfy	29 —	29 60
„ „ Klary	29 75	30 25
„ hr. St. Genois	27 75	28 50
„ miasta Budy	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	24 —
„ hr. Waldstein	23 75	24 25
„ hr. Keglevich	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank.	21 75	22 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	877 —	880 —
Zakładu kredytowego	158 75	159 25
Żeglugi parow. na Dunaju	320 —	325 —
Kolei północ. Ferdynanda	1780	1790
„ rządowej fr. a.	267 50	268 50
„ zachod. c. Elżbiety	150 —	150 50
„ Południowej	102 —	102 25
„ Galicyjskiej	184 —	184 50
„ Czerniowieckiej	120 —	122 —
„ Albrechta	33 —	36 —
„ węg. półn.-wschod.	102 —	104 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 50	116 50
„ Alfőldsko-Fiumańskiej	105 —	105 50
„ Koszycko-Bogumił.	105 —	107 —
„ Siedmiogrodzkiej	97 50	98 50
„ Cisańskiej	186 50	187 50
„ wschodnio-węgierskiej	36 50	37 —
„ austryack. półn.-zach.	121 50	132 50
„ Franciszka Józefa	128 50	129 —
Banku anglo-austryackiego	67 25	67 50
Zakładu Kredytowego węg.	128 50	129 —
Banku franko-austryackiego	17 —	17 50
„ franko-węgierskiego	34 —	35 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galicyjsk. hipotecznego	61 —	52 —
„ dla obrotu ogólnego	73 75	74 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	22 —	22 25
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	71 —
„ państwowa St. 500 fr.	145 50	— —
„ Emissya z r. 1867	140 25	140 50
„ południowa St. 500 fr.	109 50	110 —
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 —	98 50
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ w srbr. 5%	101 50	102 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	90 —	92 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	94 —	94 25
Emissya II.	91 —	92 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 25	74 75
Emissya z r. 1867	— —	79 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 75	62 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 50	5 51

	płacą	żądają
Napoleondory	9 36	9 37
Suwereny angielskie	11 75	11 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 75	102 —
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 28 marca		
Dukat holenderski	5 30	5 40
„ cesarski	5 36	5 46
Półimperyał rosyjski	9 40	9 52
Rubel srebrny rosyjski	1 55	1 65
„ papierowy	1 60	1 52
Talar pruski	1 70½	1 72
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 70	85 40
„ „ „ „ „ 4%	79 —	79 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 70	90 40
Obligi indemn. bez kuponów	86 20	87 00
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	184 —	186 —
„ „ lwowsko-czern.	126 —	128 —
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	236 —

Warszawa 27 mar.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 60	96 90
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	105⅞	— —
„ „ nowe	93 75	94 05
kupon	131¹¹⁄₁₆	— —
„ likwidacyjne	82 60	82 90
kupon	0 128⅝	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk	117 50	18 50
„ „ łódzka	100 50	01 50

DO

E...... Z..............

G..,... luba, G..,... droga
Opamiętaj się niebogo!
Nie popełniej głupstw na Boga
Bo je potem spłacisz drogo.
Wstrzymaj się nad sromu tonią,
Bo pamiętaj sobie ninie
Że kto jaką walczy bronią
Ten od takiéj broni ginie.
Porzuć kłamstwa i ploteczki
Boć te Tobie nie uchodzą,
A nie warte torby sieczki
Tylko dobréj sławie szkodzą.
(890) **Ktoś.**

Ostrzeżenie.

Ostrzegam każdego, że w mojem imieniu nikomu nie wystawiałem weksli, ani też nie podpisywałem, przeto takowych płacić nie będę. (838-1-3)

F. Podgórski.

„L....... O.......a“

Żądane fl......... 16 pod poprzednią cyfrą odesłałem do dzisiaj bez odpowiedzi. (881)

J. E. P........

Konkurs

Wysokie c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych, udzieliło reskryptem z dnia 20 Stycznia r. b. do L. 16788 Stowarzyszeniu ku wspieraniu chorych, przy c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika pozwolenie, otwarcia własnej apteki domowej, do wyłącznego użytku członków tegoż stowarzyszenia, na głównym dworcu tejże kolei we Lwowie, która przez prawnie uzdolnionego ku temu aptekarza prowadzoną być ma.

W celu obsadzenia tej posady z roczną pensyą 1,200 złr. w. a. i pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący ubiegać się o tę posadę, winni być Magistrami farmacyi wykazać się świadectwami, że jako takowi już kilkoletnią posiadają praktykę, oraz złożyć kaucyi 1500 złr. w. a. w papierach publicznych.

Podania mają być **najpóźniej do dnia 20go Kwietnia r. b.** do Zarządu Stowarzyszenia na głównym dworcu we Lwowie nadesłane, gdzie również dotyczącą instrukcyę przejrzeć można. (716-1-3)

Z Zarządu Stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprzw. kolei galic. Karola Ludwika

we Lwowie dnia 27go Marca 1876.

Poszukuje się mieszkania

składającego się z sześciu pokoi i ogródka, od 1go Lipca. — Bliższa wiadomość przy ulicy Floryańskiéj Nr. 350 na dole. (847-1-)

Asystent farmacyi

obznajomiony z wytwarzaniem wody sodowéj, poszukuje posady. — Listy frankowane przyjmuje Wny dzierżawca hotelu „pod białym Orłem“ w Krakowie. (840-1-3)

Poszukuje się do kupna

od Ś. Jana **majątku** w Zachodniéj Galicyi, w bliskości kolei, z wygodnym domem mieszkalnym, z dobremi budynkami, w cenie od 50 do 60,000 złr., z pożyczką Towarzystwa kredytowego. Łaskawe oferty pod adresem **Z.** przyjmuje *Administracya „Czasu“* tylko do dnia 4 Kwietnia b. r. (848-1-2)

Od 1 Kwietnia b. r. potrzebny jest subjekt do handlu korzennego **F. Weissenfelda w Jaśle.** — Początkujący mają pierwszeństwo. (884-1-2)

Ponieważ mój tartak w dniu 17 na 18 Marca 1876 r. się spalił, zatem zawiadamiam pp. Interesantów, którzy zemną kontrakta na materyał tarty zawarli, że niniejsze kontrakta z dniem 17 Marca są nieważne aż do wybudowania tartaku, a każdemu, który czekać nie chce, w przeciągu dwóch miesięcy zadatki zwrócone zostaną.

Baruch Sturm,
w Wielopolu Skrzyńskiem.
(888)

Realność

w mieście Starejsoli, powiecie Staromiejskim, około 16 morgów gruntu pszenicznego i sianożęci wynosząca, osobne ciało tabularne tworząca, wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, inwentarzem ruchomym i nieruchomym, jakoteż z zasiewem jest z wolnej ręki **do sprzedania** do 1 Czerwca b. r. — Bliższą wiadomość udzieli p. Topolski urzędnik magistratu w **Starejsoli.** (837)

Sprzedaż machin.

Z powodu zmniejszenia obecnie wielkiego składu **machin parowych, tokarni, wiertaczów i heblarni** tudzież wszelkich rodzai **machin rękodzielniczych** nowszej konstrukcyi dla **opracowań metalu i drzewa** sprzedaję po **znacznie zniżonych cenach.** (818-1-)

B. Politzer,
c. k. dostawca nadworny,
Wien, Wiedeń, Wohllebengasse 6.

Oficyalista jeneralno-ekonomiczny, pełniący swe obowiązki od kilku lat w Polance pod Krosnem, w wieku średnim, w siłach odpowiednich, żonaty, bezdzietny, posiadający szerszą znajomość pod względem agronomii, a mianowicie na plantacyi buraków itd., opatrzony w dobre świadectwa — poszukuje od Ś. Jana tj. od 24 czerwca 1876 odpowiedniego miejsca. — Adres: *„Zarząd ekonomiczny lit. A. M., o. p. Krosno w Polance.* (839-1-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



oryginalne
Kosiarki Waltera & Wooda,
Kosiarki Johnstona,
Żniwiarki Waltera A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki Samuelsona & C. „Omnium Royal“,
Przyrządy do ostrzenia noży,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie,
Roztrząsacze do siana,

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (850-1-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Świeża
Woda Szczawnicka,
Woda Marienbadzka,
Woda Hunyadi Janos,
za r. 1876
już nadeszła
do głównego składu wód mineralnych
W. GOLDWASSERA
główny Rynek L. 44.

Inne wody mineralne nadejdą w tych dniach. (891-1-2)

UCZEŃ FARMACYI

będący dwa lata w aptece poszukuje zaraz miejsca. Adres A. B. poste restante Bochnia. (760-4-6)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)
pp. Grimault & Comp.,
Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (149-13-)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech i powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie andyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera, — w Czerniowcach w aptece p Golichowskiego.

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (148-12-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie u p. Scheitera — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ w **36** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (1844-16-)

Weila nowa kieratowa młockarnia.

System sztyftowy na dwa woły robocze, najnowszy, najlepszy i najpraktyczniejszy ze wszystkich znanych systemów, stanowi prawdziwą ulgę dla każdego gospodarza wiejskiego. Wymłaca poruszana 2 wołmi kopę na godzinę, nie zostawia ani ziarnka w słomie, nie gniecie żadnego, nie psuje słomy, łatwo da się przenieść i obsługiwać, a kosztuje niewiele. — Cena najlepszéj młockarni z wytrząsaczem słomy, z wszystkiemi pasami i przyborami wynosi 350 złr. (923-9-9)

Moritz Weil jun., fabrykant machin w **Frankfurcie n. M.** w **Wiedniu,** Franzensbrückenstr. 13.

TOWARZYSTWO wzajemnego kredytu

w Krakowie

w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń:

a) eskontuje weksle swoich członków;
b) przyjmuje wkładki na rachunek bieżący zarówno od członków jakoteż i od innych osób, za opłatą 6% od dnia wniesienia do dnia odbioru pieniędzy, na które książeczki wydaje.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 300 złr. bez wypowiedzenia
nad 300 „ 1000 „ za 5-dniowem wypowiedzeniem
„ 1000 „ 5000 „ „ 10-dniowem „
„ 5000 „ 10000 „ „ 20-dniowem „

Zarazem uwiadamia, że procent od eskontu weksli od dnia 1go Kwietnia r. b. zniżonym został z 8% na 7½%. (851-1-3)

Kraków, dnia 29 Marca 1876 r.

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski. L. Jędrzejewicz.

Kwity cząstkowe na losy z r. 1839

których ostatnie dwa ciągnienia odbędą się 1 czerwca 1877 r. i 1 grudnia 1878 r., przyczem za każdym razem

główna wygrana całych losów **złr. 300,000** najmniejsza wygrana **złr. 525** w. a.
„ „ 1/5 losów **złr. 60,000** „ „ **złr. 105** w. a.

Jeden kwit cząstkowy za 20tą część całego losu wynosi w. a. złr. 37½
„ „ „ „ „ „ 1/5 losu „ „ „ 7½

Ponieważ najmniejsza wygrana na kwit cząstkowy całego losu wynosi złr. 26·25, a na kwit cząstkowy 1/5 losu złr. 5·25, przeto w najgorszym razie może się wykazać strata złr. 11·25 na cały los, a złr. 2·25 na 1/5 losu, co przy szansach wielkiéj wygranéj jest wcale nieznaczne. (688-3-3)

Jako bezpłatną premię *dodaję do każdego losu z 1839 r. 5 losów kredytowych i 5 losów miasta Wiednia, a do każdéj piątki 1 los kredytowy i 1 los miasta Wiednia, tak, że przypadające wygrane na te losy w ciągnieniu 1 Kwietnia (z wyjątkiem najmniejszej wygranéj) między posiadaczy kwitów cząstkowych każdego losu rozdzielone będą. Ponieważ ciągnienia losów tych dodawanych na premię z głów. wygranemi 400,000 złr. odbędą się już 1 Kwietnia, przeto zamówienia mogą być wykonane za nadesłaniem gotówki tylko do 28 Marca do mojego biura w Wiedniu, Schottenring 1.*

Ferdinand F. Leitner k. k. Hof-Wechsler.
Wien. Budapest. Rom.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Adolfa Dygasińskiego i Sp.
w Krakowie
wyszły następujące dzieła:

Andersen. Malowanki	złr.	—·60
Bartoszewicz Julian. Kniaź i książę	„	—·60
Hofmann Aug. Chemia nowoczesna	„	3·50
Müller Maks. Religia	„	1·20
Niebałucki. Polowanie na żonę	„	—·50
Skiba Wołody. Bucik, humoreska	„	—·60
Tajemnice Krakowa	„	—·40
Talmud i Żydzi	„	—·50
Żuliński Dr. Wiara i wiedza	„	—·60
Bolesławita B. Trzeci Maja, dramat w 5ciu aktach	„	1·20
Liebig Justus. Wiedza zastosowana do rolnictwa	„	10·—

Prenumeratorowie *„Szkiców“* mają prawo nabywać o 1/5 część taniéj. (633-3-3) Katalogi przesyła się bezpłatnie na żądanie.

Księgarnia F. M. Richtera
we Lwowie
otrzymała na „skład główny“

Wspomnienia z Włoch
od roku 1864—1867.
Józefa Rogosza.

Spis rozdziałów: I przez Alpy. II Kraj. III Na ulicy. IV Pałace. V Jedność włoska. VI Il re galantuomo. VII Rządy papiezkie. VIII Rządy burbońskie. IX Bezpieczeństwo publiczne. X Odwaga XI Kobiety. XII Bryganci. [692-2-3]

Cena 2 złr.

Ważne przy nadchodzących świętach

Drożdże prasowane

z fabryki PP. **Ad. Jg. Mautnera i syna w Wiedniu,** jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, jedynie do handlu Jana Nagel,** jako do głównego składu na zachodnią Galicyę.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (786-2-)

W lesie Rzędzianowskim

jest do sprzedania kilka tysięcy kóp jednorocznych **sadzonek** sosnowych, kopa w miejscu po 15 centów. Mający chęć kupna zechce się udać wprost do Zarządu leśnego w **Szydłowcu** poczta Mielec. (753-4-4)

Tokarnie, hyblarnie, machiny do przebijania, nożyce, prasy

do obrabiania metali i żelaza

dla *fabryk machin, warstatów reperacyjnych, ślusarń* i t. d. dostarcza odpowiednio konstruowane i starannie zrobione po tanich cenach *fabryka machin* **Jeanrenaud & Cie. w Wiedniu** X. Himbergerstrasse Nr. 47. Medal zasługi w Wiedniu 1873 r., w Lincu 1875 r. Cenniki przesyła na żądanie. [542 9-24]

GIMNASTYKĘ zdrowia, wdzięku i leczniczą rozpocznę 10 Kwietnia b. r. — Wpisy do 5 Kwietnia. — Pod zamkiem Nr. 515 od godz. 1—2 z południa. (845-2-6)

Kraków 24 Marca 1876. **Dr. F. Tuszyński.**

Tran rybi biały
prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (241-23-)

Konstantyn Wiszniewski.

Dla Straży pożarnych

do sprzedania pompa na kołach, wyrzucająca wodę promieniem trzycalowym. Wiadomość w składzie osobliwych tytoni i cygar, oraz przyborów do palenia, *Rynek główny Nr. 39.* (795-2 3)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.
Ulica Franciszkańska 151.
(332-26-)

Realność

pod L. 76 w **Czyżynach,** pół mili od Krakowa, przy gościńcu; mająca 25 mórg gruntu, z ogrodem owocowym i warzywnym; dworek nowo wyrestaurowany, dwie stodoły, stajnia dla koni i bydła rogatego, jak niemniéj osobne chlewy dla trzody i drobiu domowego, wraz z inwentarzem żywym i martwym, każdego czasu **jest do sprzedania.** — O warunkach sprzedaży na miejscu dowiedzieć się można. (620-4-6)

Posiadłość ziemska

w pięknéj i żyznéj okolicy, nad spławną rzeką, przestrzeni 600 morgów pola, 900 morgów lasu, w trzech folwarkach, z budynkami murowanemi, gorzelnią, młynem, tartakiem i t. p. — **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli Wny Feliks Nurkowski we Lwowie. (732-3-6)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (175-54-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Specialarzt. Universitäts-Professor a. D. **Dr. Bisenz,** Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle geheime u. Hautkrankheiten. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt. Das Werk selbst ist zu haben das Werk (5. Auflage:) Die geschwächte Manneskraft deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. Preis 2. fl. ö. W. (161-13-100)

Do **sprzedania** pod **przystępnemi** warunkami jest **kilka majątków ziemskich** i większych i mniejszych z lasami i bez lasów we **wschodniej Galicyi,** jakoteż **kilka kamienic** we **Lwowie** między któremi dwie są z **dużemi ogrodami.** (715-1-3)

Bliższą wiadomość udzieli **ustnie** kancelarya adwokata krajowego Dra **Dzidowskiego** L. 2 ul. Kościuszki we **Lwowie.**

Ogłoszenie konkursu.

Podpisana Dyrekcya zamierza **urządzenie c. k. linii kolei rządowej Tarnów-Leluchów** w drodze konkursu oddać odnośnym dostawcom.

Urządzenie rozciąga się na:

Ruchomości i sprzęty do urządzania sal, biur i pomieszkań; **narzędzia i rekwizyta** dla służby kolejowéj **i opału; przedmioty do oświetlania; narzędzia do gaszenia ognia.**

Spis potrzebnych przedmiotów oraz warunki dostawy i plany, jak i warunki konkurencyi przedłożone są tak w biurze niżéj podpisanéj Dyrekcyi (od godziny wpół do 9éj do wpół do 4éj), jak i w biurze c. k. Zarządu budowy kolei w Tarnowie i tamże do nabycia.

Oferty winny być najdaléj **do 8 Kwietnia 1876 r. w południe o godzinie 12**éj podpisanéj Dyrekcyi (I. Schottenring Nr. 25) przesłane. (800-2-3)

Wiedeń, dnia 22 Marca 1876 r.

C. k. Dyrekcya budowy kolei rządowych.

ELATINA

PŁYN SMOŁOWY ZGĘSZCZONY ze SOSEN w NORWEGII.

Od 20tu lat przepisywany przez najsławniejszych lekarzy zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw: dychawicy, utracie głosu, żwirowi w urynie, katarom pęcherza, słabościom piersiowym, w jednej chwili tamuje **plucie krwią** i **wszelkie krwiotoki.**

Liczne świadectwa lekarzy i osób wyleczonych. (698-2-12)

W Paryżu w aptece p. Ph. Beral, rue de la Paix 14, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.